

W LESIE

JAK W DOMU

PRZEWODNIK
DLA RODZICÓW



Pracownia Edukacji Żywej

W LESIE

jak w domu



CO MOŻE POMÓC W BUDOWANIU
WIOSKI LEŚNYCH RODZIN

dr Maja Głowacka
dr Bogdan Ogrodnik

PRACOWNIA EDUKACJI ŻYWEJ

Sobotni poranek

po nocnej ulewie

Sobotni ranek był wyjątkowo piękny po nocnej ulewie. Antosia obudziła się wcześniej niż zwykle. Słońce ostro świeciło na ciemnoniebieskim, bezchmurnym niebie. Okno w pokoju dziewczynki promieniało blaskiem, mimo że słoneczne promienie nie oświetlały go o tej porze dnia.

Siedmiolatka wyskoczyła z łóżka, wyjrzała przez okno i popędziła do sypialni rodziców z radosnym krzykiem:

- Maaamusiu! Taaaatusiu! Słońce! Idziemy do lasu! Pobudka nie była dla rodziców na szczęście zbyt bolesna, bo od jakiegoś już czasu ledwie drzemali z kołdrami nasuniętymi na oczy. Ostre słońce wdzierало się do pokoju przez żaluzje i dawało wyobrażenie tego, jaki będzie dzień.

A sobotni plan był i zwykły i niezwykły. Niezwykły, no bo jak można leśną wyprawę nie traktować jak święto. Tak przynajmniej było w rodzinie Antosi i w dwóch innych (Karolci i Jagody oraz Michała, Leosia i Emilki), z którymi spotykali się w lesie.

Określenie „zwykły” należałoby raczej zamienić na „zwyczajowy” – bo te trzy rodziny wychodziły do lasu właściwie w każdy weekend i w każdy wolny dzień. Oczywiście, czasami nie udawało im się spotkać w komplecie, ale wspólne wyprawy były dla dzieci i rodziców taką przyjemnością, że często wygrywały z innymi sprawami.

Poprzedniej nocy, zupełnie niespodziewanie, kiedy dzieci były już w łóżkach albo właśnie przygotowywały się do snu - nagle na niebie zaczęły się gromadzić czarne chmury, z których w krótkim czasie lunął deszcz. I padał, padał, padał... Zupełnie, jakby ktoś odkręcił chmurny kurek. Dzieci i ich rodzice zmartwili się, że wyprawa może będzie musiała zostać przełożona na inny dzień. Wprawdzie mżawka i lekki deszczyk były im niestraszne – ale to była prawdziwa ulewa! I nie chciała się skończyć! Trwała nadal, kiedy ostatni rodzic – tata Michała, Leosia i Emilki – szedł spać. Wszystkich do snu kołysał deszcz...

Dlatego poranne słońce spowodowało taką radość w każdej rodzinie!

Po śniadaniu wszyscy spotkali się w stałym miejscu zbiórki – przy starym, samotnym dębie, rosnącym blisko wejścia do lasu.

Ależ to był niezwykły poranek!

Powietrze było rześkie i krystalicznie czyste.
Bezchmurne niebo lśniło kobaltowo. Słońce jarzyło się na nim i w każdej kropli, która po nocnym deszczu została na źdźbłach trawy, liściach przywrotników i mniszków. Niektóre ostały się również w oślepiająco białych kwiatkach dzikich wiśni i tarniny, ozdabiających skraj lasu. Już z daleka jarzyły się jak gwiazdy.

Kiedy rodziny dotarły do granicy lasu, wpatrywały się w nie z zachwytem. Mała Emilka powiedziała:

- Mamusiu, one wyglądają jak skarby w tej wielkiej skrzyni!

Mama od razu wiedziała, że córeczce chodzi o ilustrację w książce, którą właśnie czytają. O tę z wielką, drewnianą szkatułką wypełnioną skrzącymi się klejnotami.

- Masz rację – podchwyciła z entuzjazmem – Lśnią równie kolorowo!

W którymś momencie Karolcia wyciągnęła ze swojej nerki lupkę i zaczęła podziwiać krople w powiększeniu:

- Wow! – krzyknęła z podziwem. Pozostałym dzieciom nie trzeba było więcej. Każde z nich miało swoją lupkę w plecaczkach (swoich lub rodziców), nerkach i kieszeniach. Również niektórzy rodzice mieli swoje własne lupki. Wszystkie poszły w ruch!

Nie obyło się bez chwili strachu, kiedy na kwiatku obserwowanym akurat przez Antosię – przysiadła pszczoła. Na szczęście w pobliżu był tata. I po chwili Antosia z zaciekawieniem (choć z odpowiedniego oddalenia) obserwowwała pszczele nóżki obklejone żółtym pyłkiem. Nim owad odleciał, zdążyli go jeszcze zaobserwować Michał i Leon.

A kiedy na tarninach nie została już żadna lśniąca kropla (łatwo staczały się, trącone nosem lub szkiełkiem) – podekscytowane rodziny weszły w las. Ledwie znalazły się między drzewami, usłyszały tęskne, przeciągłe nawoływanie gdzieś wysoko, w koronach. Nikt z nich dotąd takiego dźwięku nie słyszał...



W L E S I E J A K W D O M U

Wstęp



Czas w las

Las jest dla nas, ludzi starszych i młodszych, niezmiernie ważny. Wspiera nas i wzmacnia na wiele sposobów i na różnych poziomach. Pojawiają się opinie, że jest on dla dziecka optymalnym środowiskiem rozwoju.

Ponieważ mówi się o tym i pisze coraz więcej, sporo młodych rodziców chce spędzać czas w lesie ze swoimi dziećmi. Coraz częściej korzystają z leśnych wypraw organizowanych przez przygotowane do tego osoby (których liczba – co obserwujemy z radością – zwiększa się z roku na rok). Nie wszyscy jednak mają taką możliwość. A nawet jeśli, to bywa, że po jakimś czasie pojawia się u nich pragnienie, aby las zagościł w ich życiu na stałe, regularnie.

TRUDNOŚCI

I tu natrafiają na trudność. A nawet kilka trudności... Może to znacie:

Trudności z wyjściem

do lasu

Tam jest nudno

ja nie chcę

- Kochani, jutro ma być nareszcie słońce i ciepło, pójdziemy na spacer do lasu! – mama Ewy i Igora kocha las i pragnie, żeby i jej dzieci chciały spędzać w nim czas. Tym bardziej, że coraz częściej czyta o tym, co sama czuje – że im częściej dzieci będą przebywać w lesie, tym będą zdrowsze. Niestety! Nie była zaskoczona ich zgodną odpowiedzią:

- Nieee! Ja nie chcę! Tam jest nudno, nie ma co robić.

- Ja też nie chcę, ostatnio bolały mnie nogi! I nie ma się z kim bawić!

I choć te słowa jej nie zdziwiły – zrobiło się jej bardzo przykro.

- Dlaczego nie potrafię ich zarazić miłością do lasu? – wyrzuca sobie jak zawsze w takiej sytuacji – Co robię nie tak? Przecież ja w ich wieku najchętniej wcale bym z lasu nie wychodziła.

Ale musiała przyznać, że ich spacerzy nie były przyjemne.

Dzieci naprawdę nie widziały w lesie nic ciekawego, płakały, że bolą je nogi i chciały wracać do domu.

A ona nie wiedziała, jak je w tym lesie zatrzymać, czym zaciekawić. Co pokazać. Co opowiedzieć. Wracali więc szybko, a jej frustracja rosła...

Czy zdarzyło się wam, że bardzo, bardzo chcieliście iść do lasu ze swoją rodziną – ale dzieci wyrażały gwałtowny sprzeciw? A kiedy już do niego dotarliście, w kółko słyszeliście: chcę do domu, nogi mnie bolą? Pamiętacie waszą frustrację i zniechęcenie? Rodzice często mówią nam o swoich trudnościach w zachęceniu dzieci do wspólnego spędzania czasu w lesie. O tym, że brak im pomysłów na to, co w nim robić. (Oczywiście, są dzieci, które nie potrzebują specjalnie zorganizowanego czasu – ale nie zawsze tak jest). O swoich obawach, że ich wiedza o przyrodzie jest zbyt mała, aby mogli zabierać dzieci do lasu i objaśniać go. Często też są osamotnieni w swoim środowisku i nie mają zaprzyjaźnionych czy zaznajomionych rodzin, z którymi mogliby wychodzić do lasu. Nie wiedzą, jak ich szukać. Jeśli są to samodzielne mamy czy ojcowie, lub też rodzice dzieci z niepełnosprawnościami – ilość przeszkód jest większa.

W związku z tym wszystkim, zorganizowanie rodzinnego wyjścia do lasu wielu rodzicom wydaje się niezmiernie trudne. Tak bardzo, że – zniechęceni - rezygnują z podejmowania kolejnych prób.

"Chcę do domu"

W zmaganiach z trudnościami nie musicie być sami. Połączenie sił z innymi rodzinami daje niesamowite wsparcie i poszerza możliwości. Coś, co jawiło się jako wyzwanie - staje się wyśmienitą przygodą.



Jednak może być

łatwiej

Tymczasem rodzinny czas w lesie może być łatwy i przyjemny. Również rodzice mogą wtedy skorzystać z jego dobrodziejstwa i odpocząć, znaleźć chwilę dla siebie. Umożliwia to obecność innych rodzin...

Kiedy uda się stworzyć Wioskę Leśnych Rodzin – wychodzenie do lasu staje się łatwiejsze. Nie nazywamy jej wioską więzi – bo wiemy, jak trudno znaleźć osoby naprawdę nam bliskie. Ich brak uniemożliwiłoby wyjścia do lasu wspólnie z innymi rodzinami. Wystarczy, że rodzice i ich dzieci po prostu się lubią i że rodziców łączy w miarę zbliżone zapatrywanie na relację z dzieckiem – żeby dzieci, dorośli i rodzinne relacje odniosły korzyść z takiego bycia w lesie.



Wioska Leśnych Rodzin

Spędzanie czasu w lesie wspólnie z innymi rodzinami wspiera nasze rodzinne więzi.

Dla rodzin

Niniejsza publikacja powstała właśnie dla was, rodzice małych (i starszych) dzieci. Napisaliśmy ją po to, aby zainspirować was i ułatwić wam organizowanie wyjść do lasu dla waszej i innych rodzin.



W niniejszej publikacji chcemy wam pokazać zalety, a także zainspirować was do stworzenia Wioski Leśnych Rodzin. Podzielimy się z wami sposobami na to, aby rodzinne bycie w lesie było dla wszystkich ciekawe, inspirujące i łatwe. Tworząc ten przewodnik, korzystaliśmy z doświadczeń zdobytych w trakcie testowania scenariuszy przygotowanych w ramach trzeciej edycji programu grantowego Śląskiej Przestrzeni Innowacji z rodzinami w lesie na obrzeżach Tychów na Śląsku oraz wielu rozmów z towarzyszącymi nam rodzicami i dziećmi.



Leśne rodziny

Tworzenie Wioski Leśnych Rodzin może zaspokoić wiele potrzeb dorosłych i dzieci.

TO W LESIE NIE JESTEŚMY TYLKO GOŚĆMI?

Kończąc wstęp, chcemy jeszcze wyjaśnić, dlaczego zdecydowaliśmy się na taki, a nie inny tytuł. Otóż bliskie jest nam przekonanie, że mamy prawo zadomawiać się w lesie. Nie musimy czuć się w nim jedynie gośćmi, możemy stawać się jego częścią. Oczywiście pod warunkiem, że przestrzegamy zasad w tym domu panującym i granic mieszkających w nim stworzeń. Ochrona przyrody jest dla nas jedną z najważniejszych wartości.

Czestujcie się!



W L E S I E J A K W D O M U

Dlaczego to jest ważne?

SYNDROM DEFICYTU NATURY

szukać początków potoku

- Mamusiu – głośne wołanie z przedpokoju rozległo się zaraz po tym, jak trzasnęły wejściowe drzwi – Zaraz po obiedzie idziemy z chłopakami do lasu!

Po chwili do kuchni wpadł chłopiec z wypiekami na twarzy i zwichrzonymi, jasnymi włosami. Przytulił się szybko do mamy i nalał sobie wody, którą duszkiem wypił.

- Cześć Tymku – mama uśmiechnęła się do niego, doprawiając zupę – jak ci minął dzień?

- Nuda – odparł chłopiec – Nic się nie działo. Ale jestem strasznie głodny. I zaraz po obiedzie idziemy z Tomkiem, Frankiem i Ignacym szukać początków potoku!

- Świetny pomysł! – ucieszyła się mama – Możesz kolegów poczęstować jabłkami. I kompotem. Bawcie się dobrze! Bardzo jestem ciekawa, dokąd dojdziecie. Tylko pamiętaj, żeby wrócić na kolację!

Pamiętacie podobne dialogi ze swojego dzieciństwa? Jeszcze dwadzieścia, trzydzieści lat temu dzieci spędzały wolny czas (którego miały mnóstwo) na łąkach, w lasach, na nieużytkach i nad rzekami. Przeżywały fantastyczne, pobudzające wyobraźnię przygody, „nudziły się” tak bardzo, jak tylko chciały i potrzebowały i doświadczały natury wszystkimi zmysłami. Ich bose stopy miały kontakt z nagrzanym piaskiem i lodowatą wodą jeziora czy rzeki. Miętkością mchu i ostrością igieł świerkowych. Płuca wypełniały się powietrzem nasyconym pyłkami roślin i produkowanymi przez drzewa fitoncydami. Zapach mięty czy żywicy kręcił w nosie, a smak malin i poziomek orzeźwiał w upalne, lipcowe popołudnia. W naturze dzieci regulowały swoje emocje, budowały samodzielność i odporność. Tu kształtowała się ich wrażliwość i poczucie piękna. Po prostu – tu się rozwijały! Podobnie, jak wiele pokoleń dzieci przed nimi.



Czy w lesie lub na łące czujemy się jak u siebie...?

A czy wasze lub znane wam dzieci – również mają takie doświadczenia? To w zasadzie retoryczne pytanie. Nasz styl życia tak radykalnie zmienił się w ciągu zaledwie jednego pokolenia, że więź większości dzieci z przyrodą została mocno rozluźniona, a nawet zerwana. Dzieci w lesie czy na łące czują się obco, nie na miejscu. To nie jest ich świat.

Można powiedzieć, że zostały oddzielone od źródła swojego zdrowia... I oczywiście ponoszą tego konsekwencje...

Richard Louve, twórca coraz szerzej znanego pojęcia Syndrom Deficytu Natury, w swojej książce „Ostatnie Dziecko Lasu” zanalizował wyniki badań naukowych z zakresu medycyny, psychologii i pedagogiki. Pozwoliło mu to stwierdzić, iż słaby kontakt z przyrodą jest przynajmniej jedną z ważnych przyczyn depresji, otyłości, alergii, trudności z koncentracją czy z integracją sensoryczną. Wspomina również o tym, że dzieci oderwane od przyrody cechują się mniejszą kreatywnością, uważnością, sprawnością fizyczną i mają niższe poczucie własnej wartości. Cierpią też z powodu lęków.

Pora odwrócić ten trend!

potencjał lasu

Jak przywrócić łączność dzieci z przyrodą i wykorzystać rozwojowy i terapeutyczny potencjał lasu...?



SYNDROM DEFICYTU WIĘZI

Podobnie jak coraz słabszy kontakt dzieci z przyrodą wpływa niekorzystnie na ich rozwój fizyczny i psychiczny oraz na ich odporność - tak też niestety współczesna cywilizacja zmniejsza ilość i jakość kontaktu dziecka ze swoimi rodzicami. Rodzice coraz częściej nie są pewni, czy ich reakcje są najlepsze dla rozwoju ich dziecka. Gdzie biegnie granica między autonomią młodego człowieka a jego niezbędną ochroną i ukierunkowaniem rozwoju, co jest - do pewnego wieku dziecka - wyłączną odpowiedzialnością rodzica. Psychologia rozwojowa w połowie lat pięćdziesiątych ustaliła, że dziecko - jak tlenu - potrzebuje do swego życia i rozwoju więzi z dorosłym opiekunem (rodzicem), który go chroni i troszczy się o niego zaspokajając jego potrzeby emocjonalne i fizyczne. Więzy kształtuje się w pierwszych miesiącach życia dziecka, a gdy powstanie - trwa do końca życia (zmieniając się w pewnych granicach pod wpływem historii życia dziecka). Zadaniem rodzica jest więc nie tylko stworzyć warunki do tego, aby dziecko zbudowało z nim zdrową więź, ale i podtrzymywać ją i pogłębiać. Więzy może bowiem osłabnąć.

Ponieważ jednak dziecko nie może żyć bez więzi z kimś, kto daje mu rzeczywisty (lub pozorny) punkt oparcia i akceptację dającą rzeczywiste (lub pozorne) bezpieczeństwo - dziecko może stworzyć więź z kimś obcym (starszymi kolegami, rówieśnikami, liderami młodzieżowymi itd.).



wspólne plemię

Mamy wpływ na to, kogo wybierzemy jako "nasze plemię".

Zdrowa więź wyznacza rodzica na przewodnika dziecka. Zadaniem dorosłego jest przeprowadzić dziecko bezpiecznie przez morze pełne raf i mielizn, aż zawinie do portu, który nazywa się Dojrzałość. Warto więc tak długo, jak się da, pomagać dziecku korzystać ze zdrowej więzi z osobami, którym rzeczywiście zależy na jego dobru.

zdrowe więzi

Wyprawy do lasu stwarzają okazję, w której rola rodzica jako dojrzałego dorosłego przewodnika może się realizować w naturalny sposób.



Co może rodzicowi w tym pomóc? Teoria przywiązania mówi jednoznacznie: dla dziecka będzie korzystne, gdy w jego otoczeniu, oprócz rodziców będą inni dorośli, którym rzeczywiście zależy na jego dobru. W historii naszego gatunku najdłużej żyliśmy w strukturach plemiennych, gdzie dziecko było chronione nie tylko przez rodziców, ale wszystkich członków plemienia. Ta zdolność dzieci do budowania więzi z kilkoma osobami na szczęście przetrwała i możemy z niej skorzystać, budując wokół swojej rodziny coś na kształt „wioski więzi”.

Proponowane przez nas wielorodzinne, regularne wyjścia do lasu bardzo mocny akcent kładą na wzmocnienie rodzica w jego roli przewodnika. Bycie w lesie przewodnikiem dla swoich dzieci jest łatwiejsze, niż gdzie indziej. Więcej o tym napiszemy poniżej.



WIOSKA LEŚNYCH RODZIN

będę blisko

Ciepłe, wręcz upalne popołudnie w sosnowym lesie. Rozgrane powietrze oszałamiająco pachnie żywicą. Kilka rodzin (lubiących myśleć i mówić o sobie, że są leśnymi rodzinami) spotkało się w swoim ulubionym miejscu, pod starymi sosnami. Dzieci, które znają się już bardzo dobrze – od kilku dni z zapalem budują szałas. Wykorzystały już wszystkie gałęzie, które były w pobliżu i teraz urządzą ekspedycje w poszukiwaniu nowych. Właśnie po raz kolejny w obozowisku zrobiło się cicho, bo dzieci wyruszyły po patyki. Najmłodsze dziecko, mała Mia, słodko zasnęła na kocu pod najstarszą sosną. Jej mama, Marta, poczuła, że to dobry moment, żeby pobyć przez chwilę sama ze sobą. Bardzo tego potrzebowała. Ale przecież nie zostawi córeczki samej. Na szczęście nie musi!

- Dorotko – odezwała się do mamy dwóch bliźniaków, którzy właśnie pojawili się w oddali, szarpiąc z zapamiętaniem wielką gałąź – Czy zerknąłabyś na Mię? Chciałabym się przejść. Będę blisko, od razu wrócę, jak tylko dasz mi znać.

- Pewnie – dostała życzliwą odpowiedź – Idź, naciesz się tą chwilą! Niczym się nie martw.

Znamy wiele rodzin, które marzą o takiej sytuacji. Jednak wydaje się im ona równie odległa, jak lot kosmiczny...

Rodzicielstwo w dzisiejszych czasach jest trudniejsze, niż było wcześniej. Z różnych powodów. Między innymi dlatego, że zanika tradycja opieki nad dziećmi przez innych członków najbliższej i dalszej rodziny. Krewni często mieszkają zbyt daleko od siebie lub nie utrzymują bliskich relacji. Często też rodzicom nie odpowiada styl opieki nad dzieckiem, jaki mają ich najbliżsi - dlatego wybierają niekorzystanie z ich pomocy. Ostatecznie - młodzi rodzice często są osamotnieni w swoim rodzicielstwie, a co za tym idzie - bywają mocno zmęczeni, rozgoryczeni i sfrustrowani.

potrzebna cała wioska

Wspólnota daje rodzicom szansę na wymianę i wzajemne wsparcie, a dzieciom pomaga doświadczać innych dorosłych.



Tym bardziej, że czytają coraz częściej i sami odkrywają zalety Rodzicielstwa Bliskości i Wioski Więzi. Okazuje się, że od zawsze dzieckiem zajmowała się większa grupa dorosłych i starszych dzieci, należących do plemienia, wioski czy - jeszcze do niedawna - mieszkających w tym samym bloku czy na małym osiedlu. Osoby te na różny sposób czuwały nad "wspólnymi" dziećmi i gdy trzeba było się nimi zaopiekować na krócej lub dłużej - robiły to w miarę możliwości.

Obecnie trudno znaleźć takie miejsca. Ale i wymagania współczesnych młodych rodziców co do jakości opieki uległy zmianie. Już nie wystarczy, aby jakakolwiek znajoma nakarmiła ich dziecko i przebrała je w suche ubranie. Ważne jest, aby budowała z nim relacje w sposób zbliżony do tego, jak robią to rodzice. Istotne jest też, aby dziecko ze znajomymi czuło się emocjonalnie bezpiecznie. Ten proces osvajania się dzieci ze znajomymi jak i znajomych z dziećmi – wymaga czasu.



Leśne Wioski Więzi

Spotkania rodzin w otoczeniu przyrody i w kontakcie z przyrodą mogą wzmocniać więzi w obrębie danej rodziny i tworzyć nowe wartościowe relacje.

Odpowiedzią na potrzeby młodych rodziców – może być stworzenie Leśnej Wioski Więzi. Tak nazwaliśmy mniej lub bardziej regularne spotkania rodzin lesie lub innym przyrodniczym terenie. Są one wsparciem zarówno dla dzieci (przeciwdziałają skutkom SDN i stwarzają optymalną przestrzeń rozwoju) jak i dla dorosłych (dają wytchnienie i odpoczynek, a także możliwość kontaktów z innymi dorosłymi o podobnych wartościach). Wzmacniają też więzi w rodzinach.

To dla mnie za trudne

Nie wiem *jak zacząć*

gdzie
kiedy
z kim
w jaki sposób

nie ma rodzin

- Ale bym chciał, żeby moje dzieci częściej były w lesie – westchnął Marek, tata pięcioletnich bliźniaków, na widok zdjęcia na biurku kolegi. Była na nim uchwycona urocza scena – dziewczynka z potarganymi, ciemnymi włosami, pełnymi świerkowych igiełek i gałązek, siedziała na gałęzi drzewa, machała nogami i uśmiechała się radośnie do taty, który trzymał aparat. Pod drzewem siedziała jej mama i czytała książkę.

- To co ci przeszkadza? – zdziwił się Andrzej, autor zdjęcia.

- No jak to – Marek lekko się zirytował – Przecież wiesz, ile pracuję. Nie mam czasu, żeby dojeżdżać do lasu.

- Ależ wy mieszkacie tuż koło tych zalesionych łąk!

- No ale to nie jest las, tylko łąki i brzozy. Tam nie ma nic ciekawego. Poza tym – przecież ja jestem inżynierem, a Ola skończyła polonistykę. My nic nie wiemy o drzewach, zwierzętach. Co my byśmy mieli pokazać naszym chłopcom. Twoja żona wychowała się na wsi, więc może ewce pokazywać las. Poza tym jest przecież zimno, listopad. Trudno jest nam namówić chłopków na jakiegokolwiek wyjście z domu. No a tak w ogóle – zadał ostateczny cios, wstając z krzesła i kończąc rozmowę – w ogóle wokół nas nie ma rodzin, z którymi moglibyśmy pojechać do jakiegoś lasu.

Znacie to? Bliskie są wam te wątpliwości i blokady?

A może...

poza ścieżka

Andrzej popatrzył w zamyśleniu na drzwi, za którymi znikł kolega. Widział, że Marek ma silne przekonania i nie zamierzał się z nim spierać. Ale w duchu aż się uśmiechnął na myśl, jak to wygląda u nich. Ależ Marek by się zdziwił, gdyby poznał ich realia! I spoglądając na zdjęcie swoich ukochanych dziewczyn zanurzył się we wspomnienia. Jak to się zaczęło...

Mieszkali w mieście, w samym jego centrum, do którego przeprowadzili się zaraz po urodzeniu Ali. Ponieważ ich tęsknota za lasem była przeogromna, więc szybko zorientowali się, który rośnie najbliżej i jak się do niego dostać. Mieli szczęście – na obrzeżach, do których jeszcze dojeżdżał tramwaj, rósł sosnowy las. Z rachitycznymi, powyginanymi sosnami, z rzadka poprzeplatanyymi starymi dębami. Zaczęli do niego jeździć już kilka miesięcy po urodzeniu Ali.

Oczywiście, oboje nie znali lasu (wprawdzie Ewelina, jego żona, urodziła się na wsi, ale jej rodzice szybko się rozwiedli i mama wyprowadziła się z nią do miasta, gdy miała 2 lata). Ale mieli w sobie wielką ciekawość. Sami nie wiedzieli, skąd im się ona wzięła.

Schodzili ze ścieżek i oglądali, badali, wąchali i dotykali. Często sprawdzali w książkach czy w Internecie, co właściwie znaleźli. A raczej kogo... Z biegiem czasu las stawał się coraz bardziej niezbędny w ich codzienności. Przeszkodą były tylko ulewne deszcze, wichry czy naprawdę duże mrozy.

A po jakimś czasie, kiedy Ala miała cztery latka, Ewelina poznała mamę czteroletniej Kingi – i od tego czasu często wyruszali we dwie rodziny. Z biegiem czasu dołączyły do nich jeszcze dwie inne. To wszystko jakoś tak samo i naturalnie się działo. Mimo, że nie znali przyrody, nie mieszkali blisko lasu i nie byli, prawdę mówiąc, zbyt towarzyskimi ludźmi. A jednak mieli swoje leśne plemię...





Przyjemny i kreatywny czas w lesie z dziećmi możemy mieć i latem, i zimą. W upał i podczas deszczu. W śniegu i mrozie również.

Oczywiście, ważne jest to, aby każdorazowo dostosowywać się do warunków, dobierając ubiór czy odpowiednią ilość jedzenia i napojów (np. wystarczającą ilość wody latem a gorącej herbaty zimą).

i latem, i zimą :)

KIEDY WYCHODZIĆ DO LASU?

Można to robić zawsze! No, prawie zawsze.

Bezpieczeństwo przede wszystkim, więc należy brać pod uwagę warunki pogodowe, które powinny nas zatrzymać w domu. Ale nie jest to mżawka czy lekki mróz. Myślmy tu raczej o burzy, silnym wietrze, ulewie, śnieżycy itp. Jednak bądźmy szczerzy – nie zdarzają się one tak często...





Ważne jest również to, jak wy, rodzice, czujecie się w lesie w danych warunkach. Jeśli macie poczucie, że coś jest dla was za trudne czy niekomfortowe – słuchajcie swojego wewnętrznego głosu. Leśny czas ma być przyjemny dla wszystkich, nie tylko dla dzieci! Chcemy jedynie zaznaczyć, że nie ma potrzeby rezygnowania z leśnej wyprawy z powodu pogody czy pory roku.



GDZIE WYCHODZIĆ?

To niezmiernie ważne pytanie. Jakie miejsce w najbliższym nam fragmencie przyrody jest odpowiednie do tego, aby zabierać do niego dzieci. Gdzie będą się czuły dobrze i ich więź z naturą będzie miała szansę się rozwinąć? Czy mały laszek brzozowy czy sosnowy albo nieużytek będzie się do tego nadawał?



Odpowiedź jest prosta. Prawie każdy fragment przyrody, jeśli tylko możliwe jest zachowanie w nim jakiejś intymności, zasłonięcia przed oczami przechodniów – jest odpowiedni, wystarczający do zabierania do niego dzieci i rodzin. Piszemy tutaj o lesie, bo jest to miejsce, gdzie najczęściej tego rodzaju warunki mogą być spełnione – ale równie dobrze może być to brzeg rzeki, stawu, łąka czy nieużytek właśnie. Miejsce to nie musi być duże, bo podczas spotkań pokonujemy naprawdę niewielkie odległości, dostosowane do małych nóg.



W małym lesie zwierzęta przebywają w większym zagęszczeniu, ponieważ nie mają wystarczającej dla siebie przestrzeni. Dlatego też łatwiej jest nam natykać się na pozostawiane przez nie ślady na każdym kroku. Piszemy o tym dlatego, żeby uspokoić wasze wątpliwości i obawy, czy laszek, jaki jest dla was najszybciej i najłatwiej osiągalny – jest dobrym miejscem na spotkania Wioski Leśnych Rodzin.

W każdym z tych miejsc przyroda skrywa rozliczne tajemnice, których odkrywanie jest fascynujące dla dzieci i dorosłych. Co więcej, często gatunkowo ubogi i o niewielkiej powierzchni las sosnowy czy świerkowy jest ciekawszy dla dzieci, bo łatwo można w nim znaleźć ślady zwierząt (np. szyszko obgryzione przez wiewiórkę czy rozkute przez dzięcioła, kuźnie dzięciołów i innych ptaków, legowiska saren, odchody saren, jeleni, zajęcy i lisów itp.).





***leave no trace** – to taki sposób bycia w przyrodzie, w którym zostawiamy jak najmniej śladów naszej obecności. Postępując w ten sposób podczas spotkań Wioski Leśnych Rodzin nie tylko chronimy przyrodę (to podstawowa zasada bycia w lesie), ale i pokazujemy dzieciom, jak to robić. I że to ważne, aby postępować w taki sposób.

Leśne bezścieżki *i bezdroża*

To tu właśnie kłębi się najczęściej życia. Nie na drogach i ścieżkach wytyczonych przez ludzi – a na tych wydeptanych przez zwierzęta. Dlatego zachęcamy was gorąco do tego, aby schodzić ze ścieżek, wchodzić w głąb lasu. Chodzić po zwalonych (i stojących) drzewach, biwakować (zgodnie z zasadą leave no trace*), podążać ścieżkami zwierząt. To tam, za tymi splątanymi krzewami - czeka przygoda!



Ochrona przyrody na pierwszym miejscu

Należy w tym miejscu poruszyć jeszcze jedną kwestię. Biorąc pod uwagę fakt, że leśne wyprawy najlepiej sprawdzają się poza ścieżkami – lepiej wybrać do spotkań las, który jest raczej ubogi gatunkowo. A nie taki z obfitym runem, w którym może rosnać wiele rzadkich a nawet chronionych gatunków roślin. Jeżeli zaś macie dostęp jedynie do takiego lasu – koniecznie z dużą starannością wybierzcie miejsce, w którym będziecie biwakować. Ważne, abyście swoją obecnością wpłynęli na las tak słabo, jak to możliwe. Aby miejsce waszych częstych pobytów nie było przez was stratowane.





I kolejna bardzo ważna kwestia – jeżeli w pobliżu was jest rezerwat przyrody czy park narodowy – to nie jest to dobre miejsce do leśnych spotkań. W rezerwach nie wolno schodzić z wytyczonych ścieżek - a przecież my chcemy z nich schodzić! Ponadto rezerваты zostały ustanowione dla ochrony wyjątkowo cennego fragmentu przyrody. Uszanujmy to i odwiedzajmy je (jeżeli wstęp do nich nie jest zabroniony, jak to ma miejsce w przypadku rezerwatów ścisłych) – jednak na swobodne eksplorowanie wybierzmy inny las. Podobnie uszanujmy i inne wytyczone dla ochrony przyrody obszary, jak np. ostoja zwierząt.

Oczywiście, przestrzegajmy również innych zakazów, np. dotyczących planowanej czy przeprowadzanej wycinki drzew, zagrożenia przeciwpożarowego, planowanych polowań zbiorowych, szkótek drzew itp.



Już o tym wspominaliśmy, ale napiszemy jeszcze raz – aby czas spędzony w lesie był wartościowy dla dzieci i dorosłych – nie jest niezbędne, aby rodziny z którymi go spędzamy były z nami zaprzyjaźnione. Wystarczy, aby się lubić i rozumieć w najbardziej podstawowych kwestiach (jak np. stosunek do natury i komunikacja z dziećmi). Jak to jednak zrobić? W jaki sposób dotrzeć do rodzin, z którymi możecie zbudować Wioskę Leśnych Rodzin?

Z KIM?

Odpowiedź wydaje się prosta – z innymi Leśnymi Rodzinami. Jak mamy świadomość, że zwykle to tak proste nie jest. Wiele osób boryka się z osamotnieniem w obszarze swoich wyborów rodzicielskich. I nie mają wokół siebie rodzin, z którymi mogliby wychodzić do lasu, a już tym bardziej regularnie. Słyszymy o tym aż nazbyt często. Z drugiej jednak strony – znamy też przykłady osób, które, np. po przeprowadzeniu się w nowe miejsce, oddalone od dużych skupisk ludzkich – po jakimś czasie poszukiwań zdołały zgromadzić wokół siebie rodziny, z którymi spędzają czas również w lesie.

JAK ZNALEŹĆ RODZINY DO WSPÓLNEGO BYCIA W LESIE

Aby zwiększyć szanse na powodzenie ważne jest, aby rodziny, których szukamy - mieszkały względnie blisko wybranego terenu przyrodniczego, były świadome wagi regularnego kontaktu dzieci z naturą oraz otwarte na swój rozwój jako rodzica. W dotarciu do takich rodzin pomocne jest sprawdzenie czy ich nie ma w miejscach, z których korzystają dzieci a więc przedszkolach, szkołach, dzielnicowych czy gminnych domach kultury, przychodniach itp. Dobrym sposobem jest zaproponowanie którejś z lokalnych instytucji czy organizacji zaproszenia osoby będącej miłośniczką czy miłośnikiem przyrody, która może pokazać zdjęcia ze swoich leśnych wędrówek i opowiedzieć o nich dzieciom, którzy przyszedli na spotkanie razem z rodzicami. Może to być także osoba lub instytucja, która pomaga rodzicom w trudnościach wychowawczych czy rozwojowych i wspiera prozdrowotne znaczenie kontaktu dzieci z przyrodą. No i warto sprawdzić i zostawić kontakt do siebie także na lokalnych lub tematycznych grupach Facebookowych. Chociaż wydaje się to trudne, to warto pomyśleć, że wokół mieszkają dziesiątki, a może setki rodzin z małymi dziećmi. A my przecież szukamy na początek dwóch lub trzech takich rodzin.

Co

dalej

Samorganizacja, czyli jak krok po kroku organizujemy

pierwsze wyjścia

Chociaż to, co dalej można zrobić, gdy już uda nam się skontaktować z rodzinami o podobnych potrzebach do naszej jest dosyć oczywiste, warto jednak opisać możliwe czynności. W podobnych społecznych przedsięwzięciach najważniejsze jest odnalezienie tego, co łączy nasze rodziny.

Warto więc zorganizować spotkanie, gdzie będzie można poznać się nawzajem i spokojnie porozmawiać. Ostatecznie może to być spotkanie on-line, na którym możemy opowiedzieć o swoim pomysle zainspirowanym przewodnikiem i podesać go nowym znajomym. Warto też znaleźć okazję, kiedy już wszystkie rodziny przeczytają i omówią propozycję zawartą w Przewodniku, porozmawiać o swoich potrzebach, przekonaniach, trudnościach związanych z regularnym wychodzeniem do lasu oraz naszym stosunkiem do rodzicielstwa bliskości.

Nic tak nie dodaje odwagi, jak przykłady rodzin, które już to robią (przynajmniej w jakimś zakresie). Te można znaleźć w grupach tematycznych na Facebooku lub w innych mediach. Można też zajrzeć na stworzoną przez nas na Facebooku grupę *Wioska Leśnych Rodzin*.

Ponieważ jesteśmy inicjatorem wspólnych wyjść, prawdopodobnie to my zorganizujemy pierwsze wyjście. To dobra okoliczność, aby od początku wprowadzić w te wyjścia ważne dla nas akcenty. Np. które z propozycji zawartych w Przewodniku chcielibyśmy, aby były stale obecne, a które jedynie sporadycznie. Dotyczy to także spraw etycznych i budowanego sposobu bycia w lesie, na przykład zasady niepozostawiania po swojej obecności śladów (podejście *leave no trace*). Ale tutaj warto jeszcze dodać, że po pierwszej (a może i kolejnych leśnych wyprawach) warto porozmawiać o tym, co się wydarzyło i wprowadzić ulepszenia. Ważne jest z punktu widzenia samoorganizacji, aby rodziny dzieliły się przygotowaniem kolejnych wyjść i tym samym - aby rodzice kolejnej rodziny byli przewodnikami dla reszty grupy. Bardzo integruje rodzinę, kiedy i dzieci biorą udział w przygotowaniach do organizacji wyjścia. Tutaj chcielibyśmy zachęcić do pozostawienia sobie tj. rodzicowi roli prowadzenia grupy, ale nasze dzieci mogą nam w tym bardzo pomagać. Łatwo zauważyć, jak naturalnie dzieci traktują rodzica jako przewodnika. Obserwują gdzie jest, co robi, co jakiś czas podchodzą albo dają znać, gdzie są. Instynkt podpowiada im, że to dla nich najbezpieczniejsze. Warto, aby rodzice podtrzymywali tę zdrową zależność i orientację dzieci na nich jako nie tylko dorosłych, ale i dojrzałych najbliższych im osób.

W jaki sposób
czyli trzy scenariusze
na dobry początek

powitanie lasu

Tego pochmurnego popołudnia Kraina Sosnowego Lasu po raz kolejny w ostatnich tygodniach miała gości. Przed jej pochyłą, gałęzistą bramą zatrzymała się grupa kilkorga dzieci w różnym wieku i kilkunastu dorosłych.

Nim przekroczą bramę, za którą las będzie dzielił się z nimi swoimi tajemnicami – witają się z nim. Każda rodzina na swój sposób. Jedni wypowiadają wymyśloną przez siebie formułę powitania. Inni obserwują przez lupę część lasu z sześcioma nogami. Siadają przytuleni do siebie i do drzewa. Otaczają drzewo w radosnym tańcu. W skupieniu wędrują pomiędzy drzewami.

Są już w tym lesie i w tym gronie kolejny raz, więc sposób przywitania mają już przemyślany. Choć niektórzy wymyślają na ten raz coś zupełnie innego.

A później, kiedy zwołał ich magiczny dźwięk – powoli przechodzą przez Bramę. I już wiedzą, że zaraz za nią popłynie opowieść... Sadowią się wygodnie, dzieci wyciągają pierwszą odstonę drugiego śniadania – i zanurzają się w świat rodzin z opowieści...

Wiemy, że bez doświadczenia, na początek – wchodzenie w głąb lasu i poznawanie go, w dodatku razem z dziećmi – bywa niełatwe. Może lekko przerażać, niepokoić lub deprymować. Nawet osoby, które znają las i regularnie w nim bywają – często nie schodzą ze ścieżek. Bez tego doświadczenia trudno zobaczyć w głębi lasu coś więcej, niż ścianę drzew i plątaninę krzewów. Jak w takie miejsce zabrać dzieci i inne rodziny? Jak znaleźć tu coś ciekawego?

Aby ułatwić wam rozpoczęcie organizowania rodzinnych wyjść do lasu - zamieszczamy scenariusze trzech wyjść. Możecie z nich skorzystać w pełni, możecie wybrać pojedyncze elementy. Ważne – aby były dla was wsparciem i inspiracją.

Nawet jeżeli pierwsze wyjścia zorganizujecie posiłkując się mocno scenariuszami – nie chodzi nam o to, abyście kolejne wyjścia planowali w podobny sposób (choć oczywiście możecie, jeśli ten plan wam się spodoba i sprawdzi). Jednak nic na siłę! Sztywne trzymanie się reguł mogłoby się stać utrudnieniem, zamiast ułatwieniem. Możecie zamiast tego wybierać i eksperymentować. Po pierwszych spotkaniach będziecie mieć już doświadczenie i mniej więcej będziecie wiedzieć, co działa, co lubią dzieci i rodzice w waszej Wiosce Leśnych Rodzin, co wam jest łatwo zaproponować. Ponadto dzieci będą już – mamy nadzieję - zachęczone do wychodzenia do lasu, trochę w nim zadomowione, więc i wam łatwiej będzie zachęcić je do kolejnych spotkań. Tych, które będziecie już organizować i wymyślać sami, korzystając z inspiracji zawartych w scenariuszach i całej publikacji.

Leśny początek

W jaki sposób przygotować się do rodzinnych spotkań w przyrodzie? Może tę pracę (ale i ogromną przyjemność!) wykonać rodzic, który będzie liderował konkretnemu spotkaniu, lub też grupa rodziców. My robimy to w tak.

Jeżeli jest to miejsce, którego nie znamy – typujemy kilka fragmentów lasów na podstawie map, informacji na gminnym portalu lub też wywiadu z mieszkańcami.

Następnie sprawdzamy te fragmenty i decydujemy się na wybór jednego z nich, biorąc pod uwagę przede wszystkim łatwość dostępu do niego, bliskość parkingu czy przystanku komunikacji publicznej.

I kiedy już mamy wybrany las – zaczyna się jedna z najprzyjemniejszych prac. Poznajemy las...



poznajemy las

Jeżeli to możliwe - na poznawanie lasu dajemy sobie dużo czasu. Chodzimy po nim uważnie, w skupieniu. Przyglądamy mu się, dotykamy go, wączymy i smakujemy. Nasłuchujemy tego, co las ma nam do powiedzenia. Co nas w nim przyciąga, co jest wyjątkowe, niezwykle. Czy jest to jego wyjątkowa przestronność, a może wręcz przeciwnie – duża gęstwina krzewów. Jemioły oblepiające korony drzew? Duża liczba połamanych, sosnowych gałęzi lub wykrotów? Obecność naprawdę starych drzew? A może drzewne przedszkole? Oślepiająca biel dużego nagromadzenia brzoź? Komnaty tworzone przez stare, rozłożyste leszczyny?



Kiedy poznamy już ogólny charakter lasu i to, jakie sprawia pierwsze wrażenie - szukamy jego nazwy. Zastanawiamy się nad nią. I staramy się, aby była ona nieco zagadkowa, tajemnicza, pobudzająca wyobraźnię. Np. Kraina u stóp Białej Góry czy Kraina Sosnowego Lasu. Jesteśmy też otwarci na to, że po dokładniejszym poznaniu lasu ta nazwa ulegnie zmianie, bo odkryjemy coś, co bardziej ten las określa.

I teraz zaczynamy poznawać las bardziej szczegółowo. Pomaga w tym proste szkicowanie przestrzeni.

Szukamy miejsca, w którym wejdziemy do lasu. My bardzo lubimy wchodzić do lasu przez Bramę. Mogą nią być dwa głązy, dwa drzewa rosnące blisko siebie i splatające się gałęziami, Duża, pochylona gałąź leżąca na ziemi. Możliwości jest sporo! Szukamy też miejsca, w którym będzie się toczyła opowieść (jeżeli mamy ją w planach). Powinno to być płaskie miejsce, gdzie można rozłożyć koce lub maty do siedzenia.

Szukamy również miejsca, gdzie urządzimy wraz z rodzinami Obozowisko. To znaczy takie miejsce, w którym są duże drzewa, na których możemy powiesić hamaki i park linowy czy huśtawkę. W którym możemy rozłożyć koce nie niszcząc cennego runa i rozwiesić płachty biwakowe czy zbudować szałas.



Później zaś szukamy 2-3 punktów, które wyznaczą nam trasę od wejścia do lasu do Obozowiska. Są to miejsca czy elementy przyrody, które nas z jakiegoś powodu zaciekawiają, a podczas wyprawy – przy nich się zatrzymacie i będziecie je badać (np. oglądać przez lupę czy lornetkę, dotykać, wąchać, smakować). Może to być drzewo niezwykłym kształcie. Błotna kałuża. Omszały pień. Drzewny wykrot (czyli wywrócone drzewo), po którym można chodzić. Wyjątkowa duża, Leszczynowa Komnata. A jeśli już poznaliście i potraficie rozróżniać niektóre ślady zwierząt – mogą to być drzewa, na których swoje ślady zostawiły zwierzęta (ocierające się o nie dziki, spałujące jelenie czy też dzięcioły, które w nim żerowały lub wykuły dziuplę). Legowisko sarny.

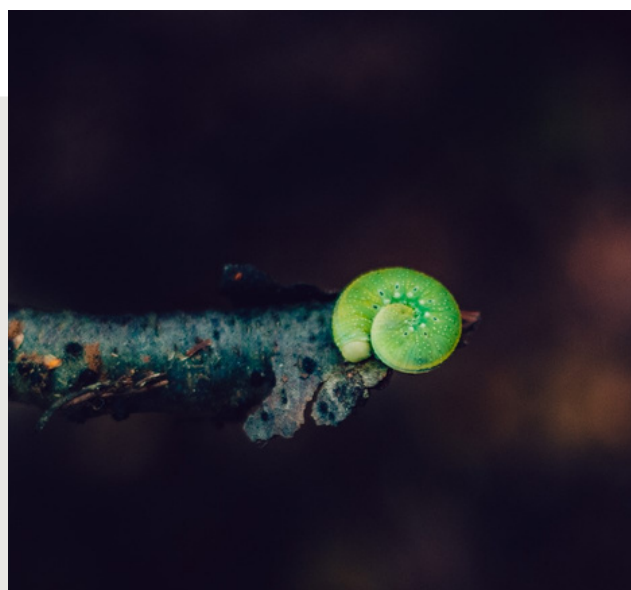


Jeżeli planujecie podczas konkretnej wyprawy schować w lesie coś, czego dzieci będą szukać (nazywamy to „mini grą terenową”) – warto podczas takiego rekonesansu wyznaczyć również to miejsce.



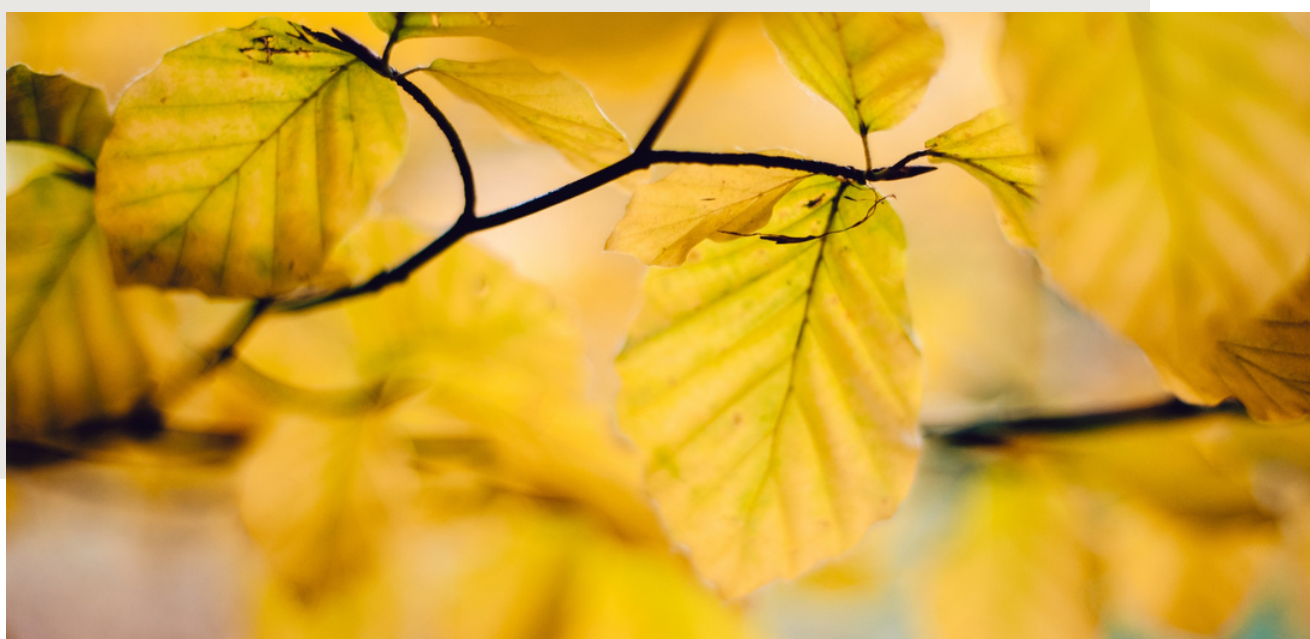
Zwracamy waszą uwagę również na bezpieczeństwo – kiedy planujecie trasę, rozglądajcie się, czy na jej przebiegu nie ma pochylonych drzew czy gałęzi, które są odłamane i wiszą opierając się na innych.

Później, przygotowując się do wyjścia, możecie poszukać jakichś informacji o tym, co znaleźliście w tych kilku punktach wyznaczających trasę. Możecie również przygotować sobie wydruk obrazujący coś, co chcecie powiedzieć, albo zabrać jakiś przewodnik z adekwatną ilustracją.



bez nadmiaru

Ważne jest, aby planując taką wyprawę nie przesadzić z ilością zaplanowanych przez nas, dorosłych miejsc. Kiedy tylko dzieci (ale i rodzice) zaczną patrzeć na las, jako na miejsce pełne niezwykłych odkryć – na waszej trasie pojawi się ich o wiele, wiele więcej, niż zaplanowaliście. Zbyt duża ilość tych, które wy macie zaplanowane do pokazania, mogłaby wprowadzić sztywność i napięcie. Może nawet frustrację, że nie pokazujecie wszystkiego, co sobie zaplanowaliście i co jest takie ciekawe i ważne.



Pamiętajcie jednak o tym, że lekkość i swoboda podczas pobytu w lesie jest dużo ważniejsza, niż punkty do pokazania, choćby były nie wiem jak ciekawe. Możecie do nich wrócić na którymś z kolejnych wyjść. Zaś to, co najważniejsze – ma szansę zadziać się w atmosferze radości i swobody.

Kiedy będziecie już czuli się pewniej i lepiej znali las, możecie – przed wyznaczeniem trasy – wybrać jakiś temat przewodni waszej wyprawy. I do niego dopasować punkty na trasie dojścia do Obozowiska.

Co może być tematem przewodnim?

- coś legendarnego, mitycznego lub baśniowego – np. poszukiwanie kwiatu paproci czy miejsca gdzie żyje Utopiec lub Kraśnięta,
- coś historycznego – np. ślady starych linii kolejowych, leśnych osad, kopce uspypane kiedyś przez mieszkańców,
- coś naukowego/edukacyjnego – rzadki gatunek rośliny czy grzyba, materiał do obserwacji pod binokulem, czatownia, zbieranie materiału do zielnika lub pędownika,
- coś artystycznego – poszukiwanie pięknego drzewa, widoku czy kwiatu, wykonanie landartu, poszukiwanie motywu fotograficznego czy rysunkowego/malarskiego,
- coś pomocowego – np. sprzątanie śmieci w naszym ulubionym miejscu, usypanie sterty gałęzi lub liści dla zimujących zwierząt, zawieszenie i sprzątanie budek lęgowych.
- nieznane – wyprawa w nieznane jest bardzo ciekawa dla dzieci i dorosłych!

i wiele innych...

I na końcu, kiedy jesteście już w tej komfortowej sytuacji, że macie wyznaczoną trasę dojścia do Obozowiska i będziecie się czuć pewnie, wiedząc, że opowiecie dzieciom i innym rodzinom coś ciekawego – możecie spróbować stworzyć krótką opowieść, nawiązującą (mniej lub bardziej ściśle) do motywu przewodniego zaplanowanej wyprawy. Możecie też dobrać jakąś historię z dziecięcej literatury. Jednak jeśli nie czujecie się na siłach – nie szkodzi. Wyprawa i tak będzie udana! A może później, z biegiem czasu uda się wam włączyć opowieści do spotkań Wioski Leśnych Rodzin. Więcej o tworzeniu i opowiadaniu opowieści oraz o ich roli przeczytacie w dalszej części w rozdziale „Połączenie natury i kultury”.



Poniżej przedstawiamy wam scenariusze trzech spotkań, które odbyły się w sosnowym lesie na obrzeżach Tychów. Staraliśmy się przedstawić te scenariusze jak najbardziej uniwersalnie, abyście bezpośrednio mogli je wykorzystać – jednak nie we wszystkich momentach jest to możliwe (np. wasz las niekoniecznie będzie sosnowy, a nawet jeżeli – nie musi się przecież nazywać Krainą Sosnowego Lasu). W niektórych momentach traktujcie po prostu scenariusze jako inspirację. Nie zaznaczyliśmy tu również waszych spontanicznych przyrodniczych znalezisk, których po drodze będą dokonywać dzieci i dorośli. Tego nie można zaplanować – ale są to bardzo ważne momenty, będące integralną częścią bycia w lesie. Nie opisaliśmy tu też chwil, kiedy robimy przerwy na drugie śniadanie albo odpoczynek – bo to się dzieje spontanicznie, w miarę potrzeb.

S P O T K A N I E P I E R W S Z E

Zapoznanie z Krainą
Sosnowego Lasu

PRZED SPOTKANIEM (w domu)

1. Listy do dzieci
2. Przygotowanie elementów mini gry terenowej w domu
3. Rozkładanie w lesie mini gry terenowej



1. Listy do dzieci

Aby zachęcić dzieci do wzięcia udziału w wyprawie, aby nadać jej szczególne znaczenie i pobudzić dziecięcą wyobraźnię – kilka dni przed spotkaniem wysyłamy do dzieci listy (jako załącznik do maila do rodziców). Rodzice, jeśli mają ochotę, mogą nadać jeszcze dodatkową rangę tym listom. Nie tylko poprzez wybranie na ich przeczytanie jakiegoś uroczystego momentu, ale mogą również wydrukować je i włożyć do koperty. Ważne jest, aby listy były spersonalizowane! Przykład takiego listu:



Witaj Haniu,

Już jutro spotkamy się w cudownym, pełnym tajemnic i niespodzianek miejscu – w lesie. I to w lesie nieprzypadkowym, a takim, w którym już bywałeś. Wyrasta on jak zielona wyspa wśród łąk i pól. Panują w nim niepodzielnie Sosny.

Spotkamy się w chwili, która jest czasem przejścia między odchodzącą zimą a zbliżającą się wiosną. Dlatego nie wiemy, czy jutrzejszy las będzie bardziej zimowy (chłodny i śnieżny) czy raczej wiosenny, ciepły i słoneczny.

Nie wiemy również, które ze swych tajemnic zechce nam zdradzić. Czy odkryje przed nami ścieżki jeleni?

Lub miejsca, w których nocowały sarny? Albo okruszki ze stołu wiewiórek?

Może się też zdarzyć, że któreś zwierzę pozwoli się nam zobaczyć lub usłyszeć.

Możliwe też, że las zechce podzielić się z nami czymś jeszcze innym, o czym nie mamy pojęcia...

Kto wie, jakie przygody nas czekają? Nie możemy się dóczeekać, aby przeżyć je wspólnie z Tobą!

Do zobaczenia!

Maja i Bogdan



Będziecie potrzebować dwa razy tyle karteczek z danym gatunkiem, ile jest dzieci w rodzinie plus jedną. Dobrze jest użyć kolorowych kartek, aby były one łatwiej widoczne w lesie.

2. Przygotowanie elementów mini gry terenowej

Choć jest to element, który wymaga przygotowania w domu – jeżeli tylko macie na to przestrzeń, warto to zrobić. Dzieci uwielbiają poszukiwania w lesie i ich radość jest wspaniałą rekompensatą za włożony czas i wysiłek! Przed spotkaniem jeden z rodziców przygotowuje w domu następujące elementy:

a. Karteczki z elementami drzew i krzewów (jeżeli rozpoznajecie gatunki, możecie to uwzględnić i przygotować kartki z gatunkami, które rosną w lesie, do którego pójdziecie. Ale nie jest to konieczne). Gatunków ma być tyle, ile rodzin będzie brało udział w wyprawie. Możecie znaleźć grafiki liści, gałęzi czy owoców albo nasion. Możecie również nakleić na karki elementy drzew zebrane w lesie.

b. płócienne lub lniane woreczki (można je dodatkowo ozdobić, np. naprasowaną z przyrodniczym motywem) dla każdego dziecka (niezależnie od wieku!)



Dodatkowo do woreczka można również włożyć np. małe drewniane zwierzątko ze sklejki lub inną drobnostkę.

c. spersonalizowane listy do włożenia do woreczków.

Przykładowa treść takiego listu:

Tymku,

Witaj w zimowo-wiosennym Sosnowym Lesie! Czeka Cię tutaj dużo przygód, dużo odkryć i znalezisk. Mnóstwo spotkań z leśnymi istotami – zwierzętami, drzewami, grzybami i wieloma innymi. Być może niektóre z nich zechcesz zapamiętać na dłużej? Pomoże Ci w tym Leśna Sakiewka. Możesz do niej chować coś, co Cię zacieka. Lub to, co będzie Ci przypominało o jakiejś przygodzie. Zabieraj Sakiewkę na wszystkie wyprawy. Nigdy nie wiadomo, kiedy znajdziesz skarb, który będziesz chciał do niej schować!

Pamiętaj jedynie, aby nie chować do niej żywych zwierząt, np. owadów!

d. Papierowe torebki z imieniem każdego dziecka.

Do tych torebek włożycie Iniane woreczki.

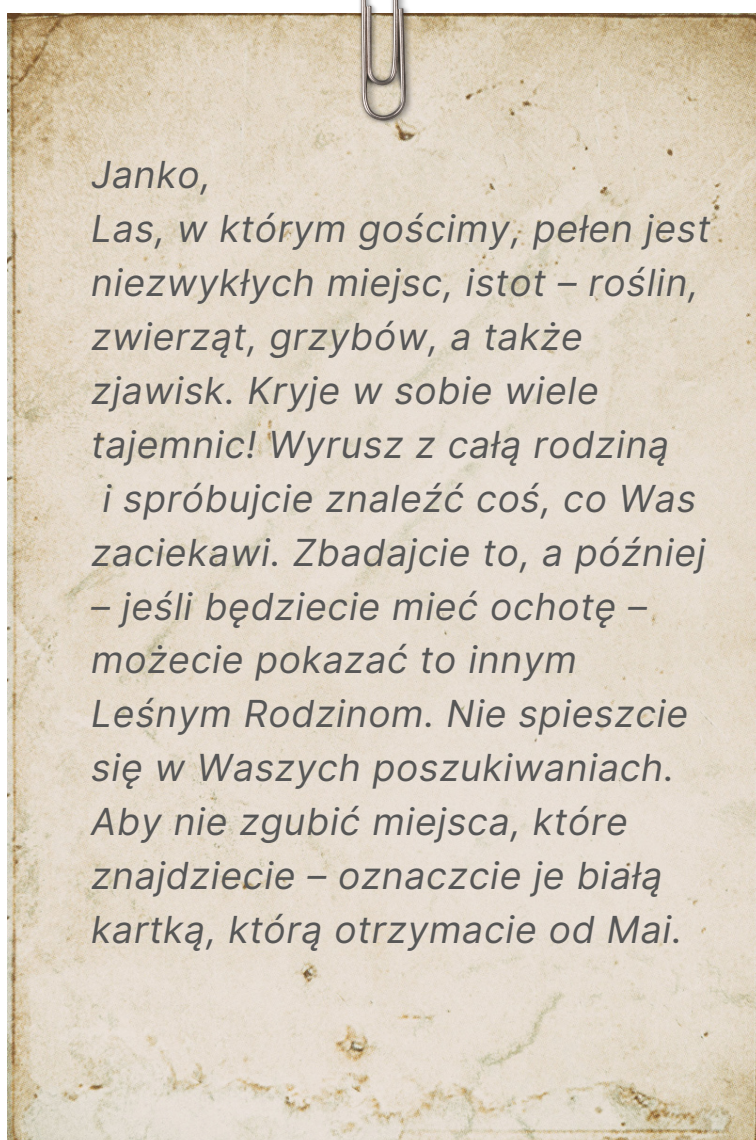
Praktyczna rada: imiona dzieci piszcie kredką lub ołówkiem.

Jeśli użyjecie mazaków – w przypadku deszczu napis się rozmyje.

e. Koperty ozdobione kartką z gatunkiem drzewa czy krzewu przyporządkowanym do konkretnego dziecka oraz z napisanym jego imieniem.



f. spersonalizowane listy do włożenia do kopert, o następującej treści:



*Janko,
Las, w którym gościmy, pełen jest
niezwykłych miejsc, istot – roślin,
zwierząt, grzybów, a także
zjawisk. Kryje w sobie wiele
tajemnic! Wyrusz z całą rodziną
i spróbujcie znaleźć coś, co Was
zacieka. Zbadajcie to, a później
– jeśli będziecie mieć ochotę –
możecie pokazać to innym
Leśnym Rodzinom. Nie spieszcie
się w Waszych poszukiwaniach.
Aby nie zgubić miejsca, które
znajdziecie – oznaczcie je białą
kartką, którą otrzymacie od Mai.*

3. Rozkładanie w lesie mini gry terenowej

Tuż przed spotkaniem należy rozwiesić w lesie, na wyznaczonej przez was trasie (lub zbaczając z niej) przygotowane wcześniej elementy w dwóch, oddalonych od siebie grupach.



**a. rozwieszamy Iniane
woreczki zapakowane
w papierowe torebki**

Na określonej przestrzeni (w zasięgu wzroku) wieszamy na gałązkach kartki z gatunkami drzew i krzewów, jakie przydzieliliśmy każdej rodzinie (jedna kartka na rodzinę). W odległości ok 1-2 metrów chowamy w krzewach lub runie torebkę z woreczkiem dla każdego dziecka w danej rodzinie.



**b. rozwieszamy koperty
z listami**

Na gałązkach wieszamy koperty z listem dla każdego dziecka, ozdobione gatunkiem drzewa/krzewu oraz z napisanym imieniem.

Spotkanie

rodzin

NA SPOTKANIU W LESIE

1. Ćwiczymy nasze imiona
2. Przed wejściem do wnętrza lasu
3. Powitanie z lasem
4. Przejście przez bramę
5. Opowieść
6. Komentarz do opowieści
7. Odkrywamy tajemnice lasu
8. Ceremonia
9. Poszukiwania sakiewki
10. Poszukiwania listów
11. Obozowisko
12. Sprzątanie obozowiska
13. Pożegnanie z lasem

1. Ćwiczymy nasze imiona

Jeżeli w spotkaniu biorą udział rodziny, które się dotąd nie znały, warto się przedstawić imieniem (dorośli i dzieci), a następnie poćwiczyć zapamiętywanie imion. My bardzo lubimy powtarzanie imion w kręgu. Każda osoba mówi swoje imię (czasami na pierwszym spotkaniu dzieci nie chcą się przedstawić, więc robią to za nich rodzice. Następnie dorośli powtarzają swoje imię i imię każdej poprzedzającej ich osoby. Zaś dzieci – powtarzają tylko imiona innych dzieci.



2. Przed wejściem do wnętrza lasu

Kiedy znajdziemy się przed lasem – warto powiedzieć (zwłaszcza podkreślić to dzieciom), że na naszych spotkaniach będziemy schodzić ze ścieżek i wchodzić w las. Ale dorośli znają drogę, więc wszyscy są bezpieczni. Możecie również powiedzieć w tym miejscu, że od tego momentu na początku waszej grupy idzie jeden konkretny dorosły, a na końcu – inny. Zaś pozostałe osoby – są pomiędzy nimi. Nie wyprzedzają przewodnika i nie zostają w tyle (pilnuje tego dorosły zamykający grupę). To dobra zasada i warto ją stosować nawet w lesie, w którym jesteście kolejny raz.

Jeżeli domyślacie się, że z jakimś elementem lasu dzieci mogą mieć trudność – warto od razu ten temat poruszyć. Np. taką częścią lasu, za którą dzieci z reguły nie przepadają, są płożące się po ziemi i chwytające za stopy jeżyny. Bywają takie lasy, że jeżyn jest naprawdę sporo. My mówimy w takiej sytuacji, iż las, do którego za chwilę wejdziemy, porośnięty jest jeżynami. Mówimy, posługując się metaforą, jaka jest ich rola. Że las, który mocno ucierpiał z powodu wycinki drzew (bardzo często jeżyny porastają właśnie takie odśnieżone miejsca) wysłał swoich strażników, chroniących młode drzewka przed zębami jeleni i saren. Na szczęście między jeżynami są ukryte ścieżki, będziemy ich wypatrywać i – kiedy tylko będzie to możliwe – nimi podążać. A póki co uczymy się chodzić w sposób, który ułatwi nam poruszanie się po lesie – tzn. jak bocian, podnosząc wysoko nogi.

3. Powitanie z lasem

Kiedy jesteśmy już w lesie – warto się z nim przywitać. Mówimy, że ten las stanie się dla nas domem na kilka godzin. W tym domu mieszka już wiele istot – sosen, dębów, brzoź, saren, ptaków, lisów. I wiele, wiele innych. Prosimy, aby każda rodzina przywitała się z nim w swoim gronie. Aby znalazła sobie rodzinie jakieś miejsce, które ją przyciąga - i przywitała się z nim w taki sposób, jaki chce, jaki sobie wymyśli. Mówimy, aby się nie spieszyć i nie patrzeć na zegarek.



4. Przejście przez bramę

Teraz przechodzimy przez symboliczną Bramę. Możemy powiedzieć, że po jej przekroczeniu las będzie nam pokazywał swoje tajemnice.



5. Opowieść

Po powitaniu z lasem – idziemy do miejsca, gdzie jeden z dorosłych opowie historię. Prosimy, aby wszyscy usiedli jak najwygodniej. Jednak nim popłyną jej słowa – warto, aby zabrzmiał dźwięk jakiegoś instrumentu, który zawsze będzie rozpoczynał opowieść. My bardzo lubimy przejmujący dźwięk koncovki. W końcu – opowiadamy. Jeżeli jednak jest wam trudno i nie czujecie się w opowiadaniu komfortowo – możecie przeczytać tę historię.



Opowieść o Leśnych Rodzinach

część pierwsza

Chcę Wam dzisiaj opowiedzieć historię z nie tak dawnych czasów. Historię o kilku rodzinach – dorosłych i dzieciach, które pewnego dnia spotkały się w bardzo nietypowym miejscu...

Działo się to kilka a może kilkanaście lat temu. Na skraju pewnej niewielkiej miejscowości – trochę małego miasteczka a trochę dużej wsi – rósł las. To nie był bardzo duży las. Nie był też specjalnie gęsty i mroczny. Był jednak wystarczająco duży, żeby można było zapuścić się w niego na kilkugodzinny spacer. Jednak niewiele osób w miasteczku z tego korzystało. Kiedyś, kiedy miasteczko jeszcze było wsią – tak się działo. Ludzie często chodzili do lasu, nie tylko na grzyby czy jagody – ale tak po prostu. Mieli swoje ulubione polany i drzewa, miejsca, gdzie słyszeli ukochane ptaki. Jednak kiedy wieś zaczęła się przekształcać w miasteczko – niepostrzeżenie ludzie porzucili las. Zapomnieli o nim i teraz rzadko ktoś go odwiedzał.

Aż przyszedł rok, kiedy to się zmieniło...

Nagle coś obudziło się w sercach niektórych rodzin, tych mieszkających najbliżej lasu. Jakaś dziwna tęsknota, która przyszła nie wiadomo skąd...

Zaczęło się od rodziny Ali. Może dlatego, że jej dom stał najbliżej lasu. Któregoś dnia tata Ali wrócił z pracy dużo później, niż zwykle. Mama zaczęła się martwić. A że był to czas sprzed telefonów komórkowych, więc nie mogła do niego zadzwonić. A tata nie mógł zadzwonić do domu. Dopiero kiedy wrócił – wyjaśnił, że coś przyciągało go do lasu. Po prostu musiał wejść między drzewa, jakby coś go wołało. Jakby to drzewa go wołały? Sam nie wiedział. Chodził parę godzin po lesie, poza ścieżkami. Spotkał sarny i lisy, usłyszał dzięcioły i mnóstwo innych głosów, szelestów, śpiewów, szczeków – których nie znał. No bo w zasadzie nie znał lasu. Chociaż pochodził z tego miasteczka, a jego rodzina od pokoleń mieszkała we wsi, z której miasteczko powstało. Nie rozumiał, co go wezwało – jednak wiedział, jak dobrze czuł się po tej leśnej wędrówce. Mimo, że z pracy wrócił zmęczony jak zwykle – to teraz to zmęczenie znikło. Był tylko bardzo, bardzo głodny. Jedząc obiad, powiedział:

- Jutro koniecznie musimy iść razem do lasu! Chcę, żebyście też mogli doświadczyć tego, co ja.

Ala bardzo się ucieszyła na te słowa, bo las od zawsze ją pociągał. Jednak rodzice nigdy jej tam nie zabrali. Mama Ali sama nie wiedziała, co o tym wszystkim myśleć. Ale była bardzo ciekawa, co takiego przyciągnęło jej męża do lasu, więc się zgodziła.

I od tego dnia, rodzina Ali zaczęła każdego dnia, niezależnie od pogody, chodzić do lasu.

Choć tak naprawdę nie wiedzieli, dlaczego... Ale z biegiem czasu przestali się nad tym zastanawiać, bo tak dobrze czuli się po każdej wyprawie.

Kilka dni później podobnego przyciągania lasu doświadczyła rodzina Janka i Bartka. Dwóch bliźniaków, którzy nagle, któregoś wiosennego popołudnia – poszli do lasu. Całkiem sami. Przedtem nigdy im się to nie zdarzało. Ale później, kiedy wyjaśniali zdenerwowanym rodzicom, dlaczego to zrobili – mówili, że nagle obaj spojrzeli na las, i wydał się im on tak niesamowicie ciekawy i piękny, że po prostu musieli do niego wejść. Czuli też, że las skrywa jakąś tajemnicę i bardzo pragnęli ją odkryć.

Żeby dojść do lasu – musieli przejść koło domu rodziny Ali. Dziewczynka ich zobaczyła, dlatego później mogła pomóc wystraszonym rodzicom chłopców ich odnaleźć.

Choć oczywiście mama i tata bliźniaków bardzo się wystraszyli i zdenerwowali – to jednak ci tak ciekawie i z takim zapałem opowiadali o swojej wyprawie – że rodzice po kilku dniach postanowili iść wraz z nimi do lasu. I tak im się to spodobało, że od tego czasu prawie każdego dnia wpadali tam choć na chwilę.

Bardzo często spotykali wówczas rodzinę małej Ali, a nawet zdarzało się im wędrować razem. Po jakimś czasie zaczęli w lesie spotykać jeszcze jedną rodzinę – Tomka i jego mamy. Zwykle towarzyszyła im babcia. W czasie jednego z takich spotkań dowiedzieli się, że w przypadku ich rodziny las najpierw wezwał do siebie właśnie babcię. Kobieta pamiętała jeszcze ten czas, kiedy jej rodzice chodzili do lasu i zabierali ze sobą dzieci. Jednak podobnie, jak i inni mieszkańcy – zapomniała o tym. Aż wreszcie las i ją zawołał. Kiedy w odpowiedzi na wezwanie chodziła po nim przez kilka godzin – przypomniała sobie wszystko. Jak się czuła w lesie jako dziecko. I zapragnęła, żeby i jej najbliżsi – córka i wnuczek – też mogli tego doświadczyć. Bardzo szybko przekonała ich do swojego pomysłu.

W ten sposób las, który przez całe dziesięciolecia świecił pustkami i z rzadka tylko odwiedzany był przez jakiegoś człowieka – codziennie gościł w sobie trzy rodziny!

Z biegiem czasu te trzy rodziny poznawały się coraz lepiej. Dorośli znajdowali więcej i więcej wspólnych tematów do rozmowy, a dzieci coraz chętniej bawiły się ze sobą. Wszyscy też z dnia na dzień głębiej poznawali las i mieszkające w nim istoty. Wiedzieli już, gdzie najchętniej przebywają jelenie (często podążali ich ścieżkami), w której części gdzie lubią odpoczywać sarny, na którym drzewie gdzie ma gniazdo myszołów i dokąd nie należy chodzić, aby nie przeszkadzać borsukom. Nawet nie widzieli, że tyle zwierząt mieszka w lesie wokół nich!

Początkowo dla dorosłych najważniejszym tematem rozmów było to, w jaki sposób trafili do lasu. Jak to się stało. Wszyscy mieli poczucie, o którym początkowo mówili niepewnie i z rezerwą, ale później już otwarcie – że las ich do siebie wezwał. Ale jak to możliwe? I po co? Czasami odnosili wrażenie, że chce im zdradzić jakąś tajemnicę. Ale o co chodziło? Nikt nie wiedział.

Powoli, niepostrzeżenie, ludzie przestali o tym rozmawiać. Już nie było ważne, jak to się stało, że zaczęli chodzić do lasu. Było im tutaj tak dobrze, że tylko to się liczyło.

Jednak w którymś momencie coraz wyraźniej zaczęli czuć, że w lesie jest jakaś tajemnica. Może zostali tu wezwani, żeby ją poznać? Nie wiedzieli, co to jest i nie mieli pojęcia, czego szukają – ale zaczęli to robić. Początkowo działało się to całkowicie chaotycznie, ale w którymś momencie zgodnie stwierdzili, że przyciąga ich konkretne miejsce. Polana otoczona potężnymi, powalonymi przez wiatr drzewami. Przy tej polanie płynął strumyk. I rośło kilka drzew idealnych do wspinaczki. Ale nic nie wyjaśniało zagadki, dlaczego akurat to miejsce ich pociąga.

W końcu tata Ali zaproponował:

- Spędźmy trochę więcej czasu na polanie. Zbadajmy lepiej całą tę okolicę. Może odkryjemy wyjaśnienie tajemnicy?

I tu się kończy nasza opowieść na dzisiaj, co było dalej – opowiem wam następnym razem.

6. Komentarz do opowieści

Możemy podsumować ją słowami, iż my też jesteśmy rodzinami, które coś przyciąga do lasu. I trochę wiemy, co to jest, ale może jeszcze czegoś się dowiemy?



7. Odkrywamy tajemnice lasu

Ruszamy w las i zatrzymujemy się przy pierwszym zaplanowanym przez was miejscu postoju. Przypuśćmy, że jest to legowisko sarny (śląd bardzo często spotykany w lasach). I zaczynamy to miejsce badać w szczególny sposób.



Na początek, nim wskażemy, o co nam chodzi, możemy zapytać dzieci i dorosłych, czy coś ich w tym miejscu zaciekawia, czy widzą tu coś niezwykłego. A kiedy już wiedzą, że chodzi nam o legowisko (bo inne osoby może w tym miejscu zaciekawić coś zupełnie innego), omawiamy je zadając na przykład takie pytania:

- w którą stronę sarna grzebała nóżką
- jak wygląda sarna (pokazujemy planszę z sarną i jeleniem, przy okazji rozmawiając o różnicy między tymi dwoma gatunkami)
- czy w legowisku są włosy sarny? Kiedy znajdujemy włosy – obserwujemy je przez lupę
- czy są tu inne ślady sarny (np. odchody, ślady żerowania) a może i innych gatunków zwierząt
- czy w okolicy są inne legowiska saren?

Kiedy znajdujemy tropy i odchody, pokazujemy dzieciom jak je rozpoznać i jak odróżnić tropy i odchody jelenia od sarny i dzika.

Pokazujemy planszę z tropami zwierząt i budową stopy i omawiamy ją.



Podobnie postępujemy przy innych punktach, które zaplanowaliśmy do pokazania. Jak również przy spontanicznych odkryciach dzieci i rodziców w czasie całej wyprawy.

8. Ceremonia

W niedużej odległości od miejsca, gdzie rozwiesiliśmy płócienne woreczki, zatrzymujemy się.

Mówimy, że teraz czeka nas droga pełna poszukiwań.

Prowadzić was będą te drzewa i krzewy, które tu rosną. Są to (np.): sosna, leszczyna, dąb, brzoza, osika, świerk.

I teraz wręczamy każdemu dziecku rysunek jednego z wymienionych gatunków drzew i krzewów, ewentualnie naklejone na kartoniki elementy z tych gatunków. Każda z rodzin ma „swoją” gatunek.

Wręczanie odbywa się w taki mniej więcej sposób:

- Zapraszam Kasię. Ciebie i twoją rodzinę będzie prowadzić sosna.

Rysunki dostają wszystkie dzieci, niezależnie od wieku (również niemowlaki – wtedy rysunek wręczamy rodzicowi).



9. Poszukiwania sakiewki

Mówimy, że teraz wyruszymy dalej w las i prosimy dzieci, żeby uważnie się rozglądały, bo gdzieś na drzewach będą wisały karteczki z wizerunkami ich gatunków. Jeśli znajdą taką karteczkę – jedną na rodzinę – to niech szukają wokół niej czegoś, co jest schowane dla każdego dziecka w danej rodzinie. A na końcu niech zdejmą karteczkę z drzewa (ale nie wcześniej, niż każde dziecko znajdzie coś dla siebie).

Kiedy dzieci znajdą już sakiewki i przeczytają list, który jest wewnątrz (sami lub z pomocą rodziców) – wspólnie rozmawiamy o tym, co znalazły. Co to jest, do czego może służyć i po co. Co jakiś czas w trakcie wyprawy (tej i kolejnych) przypominamy dzieciom o sakiewkach.

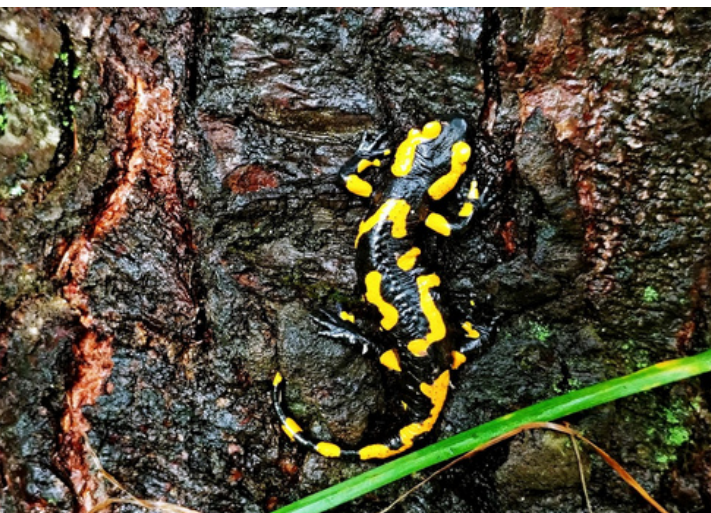


10. Poszukiwania listów

Idziemy dalej w las i znowu prosimy dzieci, żeby szukały na drzewach podobizn ich drzew i krzewów. Mówimy, że tym razem te podobizny będą na kopertach. I że na każde dziecko taka koperta czeka.

I podobnie jak poprzednio, dzieci same lub z pomocą rodziców czytają adresowane do nich listy. Po czym omawiamy je wspólnie. Proponujemy, że po tym, jak każda rodzina znajdzie coś, co ją zainteresuje, możemy wspólnie chodzić do każdego znaleziska. Oczywiście, jeśli ktoś nie będzie chciał pokazać swojego odkrycia – nie będzie musiał tego robić.





Po czym wręczamy każdemu dziecku kartkę, na której piszemy jego imię, do oznaczenia swojego znaleziska (w lesie może być trudno powtórnie do niego trafić).



Proponujemy, żeby do badania tego, co zainteresuje rodziny, wykorzystywały one swoje różne zmysły, nie tylko wzrok (jeśli będzie to możliwe). Mogą też wykorzystać lupki do obserwacji, jeśli mają je ze sobą.

Wyznaczamy orientacyjny czas, jaki mają rodziny na te odkrycia. Jednak nie trzeba trzymać się go ściśle. Rodziny, które wrócą wcześniej, mogą – w oczekiwaniu na pozostałe – zjeść drugie śniadanie czy poszukać jeszcze czegoś ciekawego.

Kiedy wszystkie rodziny wrócą – cała Wioska Leśnych Rodzin wyrusza na oglądanie poszczególnych znalezisk. Przy każdym z nich rodzina, której to jest odkrycie, omawia je, pokazuje, co odkryła, co ją zaniepokoiło. Czy jest tego więcej, czy jest to pojedyncze. Jakie to ma funkcje. Jeżeli w tym znalezisku jest coś im nieznanego, mogą zrobić zdjęcie, aby później, w domu, spróbować znaleźć na ten temat jakieś informacje (w rozdziale o wiedzy znajdziecie sposoby, jak to zrobić).



Huby są ważnym i pięknym elementem każdego lasu



Niektóre grzyby mają niesamowite kształty, jak np. pięknoróg



Odchody zające są często spotykanym śladem

11. Obozowisko

Wreszcie dochodzimy do miejsca, w którym robimy obozowisko. Rozkładamy koce, rozwieszamy tarpy, hamaki – co kto ma. Jeżeli dysponujemy linami, możemy rozwiesić niski park linowy.

Poza tym – teraz jest już czas odpoczynku, swobodnych zabaw dzieci i rozmów, rozmów, rozmów...



Warto mieć ze sobą na ten czas również jakieś przewodniki do rozpoznawania gatunków a także podstawowe materiały plastyczne: kredki, mazaki, papier, podkładki, taśmy klejące.

Możemy zaproponować dzieciom tworzenie szałasów (tego rodzaju proponowanie i inspirowanie może być ważne zwłaszcza na początku, kiedy dzieci jeszcze nie znają się zbyt dobrze) czy zorganizowanie mikrowypraw w poszukiwaniu śladów zwierząt czy samych zwierząt (np. owadów czy pająków). W tym wypadku warto mieć ze sobą pudełka do obserwacji owadów (używając ich, uczulamy dzieci na bezpieczeństwo stworzeń, które do nich łapią).



12. Sprzątanie Obozowiska

Kiedy czas w Obozowisku już się wysyci (lub kiedy po prostu skończy się czas, jaki mieliście zaplanowany na pobyt w lesie) – zabieramy wszystkie elementy, jakie tu przynieśliśmy (mamy tu na myśli sprzęt, ale i śmieci). Robimy to zgodnie z zasadą *leave no trace*.



13. Pożegnanie z lasem

Na koniec proponujemy rodzinom, żeby każda z nich indywidualnie pożegnała się z lasem (podobnie, jak się witała). Warto to zrobić w miejscu, gdzie było przed chwilą Obozowisko, bo później, kiedy będziemy już wracać – może nam być trudno zebrać wszystkich razem w jednym miejscu.



Po leśnym
spotkaniu

Kilka dni po spotkaniu, podobnie, jak zrobiliśmy to przed nim, możemy wysłać do dzieci listy. Przykładowy list:

Witaj Haniu,

Od naszego spotkania w Krainie Sosnowego Lasu minęło kilka dni. Pamiętasz, zastanawialiśmy się, jaką pogodą las nas powita. Okazało się, że miał dla nas śnieg, wiatr i chłód. Być może właśnie w naszym towarzystwie pożegnał zimę? Ale nie tylko to las miał nam do zaoferowania. Odstąpił przed nami legowiska saren. Kupę dzika. Pnie porośnięte okrągłymi hubami i porostami o dziwnych kształtach. Norki. Delikatne pajęczyny. Być może pamiętasz jeszcze inne leśne odkrycia!

Czy udało Ci się schować do Leśnej Sakiewki jakiś skarb z naszej wyprawy? Jeśli nie – będziesz miała okazję zrobić to już niedługo, kiedy ponownie spotkamy się w lesie. Bardzo się cieszymy, że wspólnie z Tobą spędziliśmy ten niezwykły, śnieżny czas w Krainie Sosnowego Lasu!

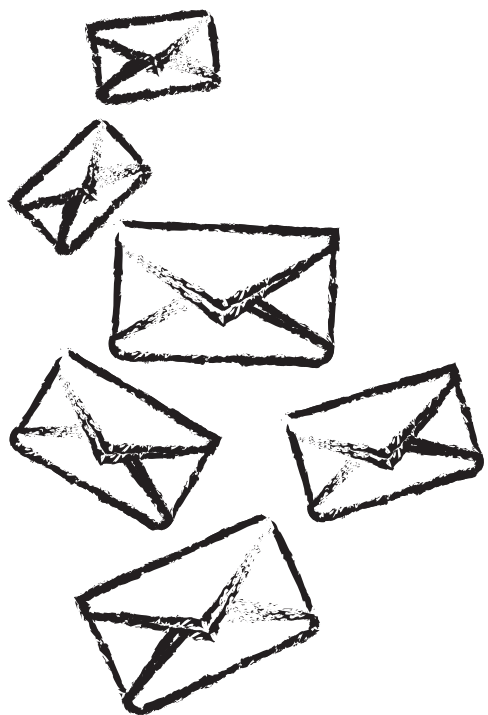
Maja i Bogdan

S P O T K A N I E D R U G I E

Dzięciołowa Wyprawa

PRZED SPOTKANIEM (w domu)

1. Listy do dzieci
2. Przygotowanie elementów mini gry terenowej w domu
3. Rozkładanie w lesie mini gry terenowej



1. Listy do dzieci

Podobnie, jak przed pierwszym wyjściem do lasu, możemy i teraz wysłać do dzieci list. Przykładowa treść:

Witaj Janeczko,

Bardzo się cieszymy, że już w sobotę ponownie spotkamy się w Sosnowym Lesie. Ciekawe, czy uda się nam rozpoznać miejsca, w których gościliśmy ostatnio.

Czy trafimy do naszych znalezisk?

Sosnowy Las głośno rozbrzmiewa wiosennymi śpiewami ptaków. Sikorek, kosów, drozdów, kowalików, dzięciołów i wielu innych. Obudziło się mnóstwo zwierząt, które podczas naszej poprzedniej wizyty jeszcze spały. Chroniły się bezpiecznie w spękaniach kory sosen, w zwalonych kłodach i pod ziemią. Ciekawe, czy spotkamy któreś z nich. Kolorowego motyla, brunatnego pająka czy mrówkę lub też lśniącego żuka.

Czy znów natrafimy na ślady obecności saren i dzików?

A może jeszcze inne zwierzęta odkryją przed nami swoje tajemnice? Lub to drzewa czymś nas zadziwią?

Pamiętaj, aby zabrać ze sobą na wyprawę Leśną Sakiewkę.

Ona zawsze może się przydać na leśne skarby.

Do zobaczenia!

Maja i Bogdan

2. Przygotowanie elementów mini gry terenowej w domu

a. Karteczki z elementami drzew i krzewów –

dopasowujemy gatunki do rodziny podobnie jak podczas poprzedniego spotkania. Będziecie potrzebować trzy razy tyle karteczek z danym gatunkiem, ile jest dzieci w rodzinie.



b. Puzzle

Na dużym kartonie (albo połączonych 2-4 kartach A4 z bloku technicznego) rysujemy np. fragment lasu i piszemy tekst.

Przykładowo:

POD JEDNĄ Z NAJGRUBSZYCH SOSEN ZNAJDZIECIE MAPE. ONA WSKAŻE WAM DALSZĄ DROGĘ.

Następnie tniemy rysunek na tyle kawałków puzzle, ile dzieci będzie na wyprawie. Kawałki te powinny być dosyć duże, aby łatwo było je znaleźć w lesie.

Na odwrocie każdego kawałka przyklejamy karteczki z wizerunkami drzew i krzewów i piszemy imię dziecka.

Na koniec na brzegu każdego kawałka puzzle robimy dziurkę dziurkaczem i wiążemy sznurek (np. parciany), aby powiesić go na gałęzi.



c. Mapa

Na kartce wielkości A3 rysujemy prostą mapę prowadzącą od miejsca, w którym dzieci znajdą puzzle – do punktu, który chcemy im pokazać (np. duże rozkucie pnia wykonane przez dzieci). Mapę zwijamy w rulonik i przewiązujemy tasiemką.

Praktyczna rada: mapę rysujcie kredkami albo ołówkiem, w przypadku deszczu nie ulegnie ona zniszczeniu.





d. Symbol ptaka

Przygotowujemy podobiznę tego elementu przyrody, który jest motywem przewodnim spotkania. W naszym przypadku jest to ptak. Może to być kształtka ze sklejki (dostępnych jest mnóstwo przyrodniczych motywów). Możecie też zrobić motyw korzystając ze sztuki origami.

Do tego motywu sznurkiem przyczepiacie sznurkiem kartę z wizerunkiem drzewa/krzewu i piszecie imię dziecka. Sznurek ten pozwoli wam też zawiesić całość na gałązce.



2. Rozkładanie w lesie mini gry terenowej

Tuż przed spotkaniem należy rozwiesić w lesie przygotowane wcześniej elementy w dwóch, oddalonych od siebie grupach.

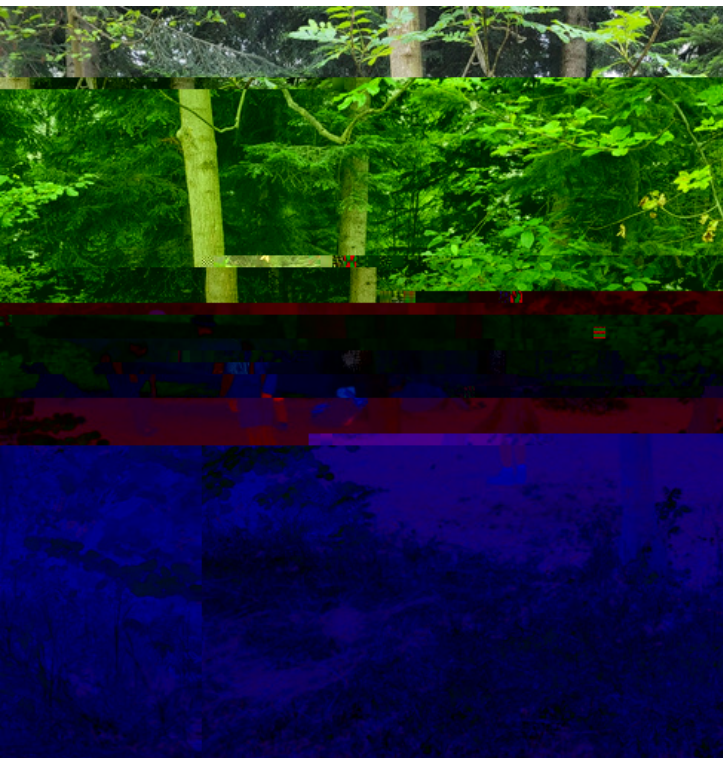
a. Puzzle – wieszamy w pewnym oddaleniu od miejsca, gdzie znajduje się element przyrody, do którego prowadzi mapa. Rozwieszamy je na takiej przestrzeni, żeby były w zasięgu wzroku.





b. Mapa – chowamy ją w tym miejscu, które jest podane na puzzle. Czyli w tym wypadku – pod jedną z najgrubszych sosen rosnących w miejscu poszukiwań puzzle. Przykrywamy mapę ściółką i gałęziami, żeby nie była widoczna.





c. Symbol ptaka

Wieszacie je w dowolnym miejscu za celem, do którego prowadzi mapa (ważne, żeby nie były one widoczne z tego miejsca, ponieważ rozproszy to dzieci). Może to być np. wasze Obozowisko.



NA SPOTKANIU W LESIE

1. Ćwiczymy nasze imiona
2. Przed wejściem do wnętrza lasu
3. Powitanie z lasem
4. Przejście przez bramę
5. Opowieść
6. Przejście przez rodzinne bramy
7. Odkrywamy tajemnice lasu
8. Szukamy miejsca, gdzie ostatnio odbyły się rodzinne poszukiwania
9. Ceremonia
10. Poszukiwania puzzle
11. Podążanie za mapą
12. Dojście do celu
13. Ptaszki na pamiątkę
14. Obozowisko
15. Pożegnanie z lasem

Spotkanie

rodzin

1. Ćwiczymy nasze imiona

Jeżeli jest taka potrzeba – powtarzamy swoje imiona.



2. Przed wejściem do wnętrza lasu

Kiedy zbliżamy się do lasu - prosimy rodziny, aby spróbowały znaleźć miejsce, którym wchodziliśmy do niego ostatnio. Możemy również ponownie przedstawić kwestie związane z trudnościami w lesie i bezpieczeństwem (jeśli czujecie, że jest taka potrzeba).

Możemy też zapytać dzieci, czy mają dziś ze sobą swoje sakiewki i przypomnieć, że mogą do nich zbierać leśne skarby. Jeżeli oczywiście mają na to ochotę.



3. Powitanie z lasem

Proponujemy rodzinom, żeby przywitały się z lasem, na swój rodzinny sposób. Mogą to zrobić tak, jak ostatnio, a może będą mieć ochotę na zupełnie inne powitanie?



4. Przejście przez bramę

Teraz wchodzimy do lasu przez symboliczną Bramę, tę samą, co podczas poprzedniej wyprawy. Możemy przypomnieć, że po jej przekroczeniu, jak było to ostatnio, las będzie nam pokazywał swoje tajemnice.



5. Opowieść

Idziemy do miejsca, w którym poprzednio opowiadana lub czytana była opowieść o Leśnych Rodzinach. Możemy to miejsca nazwać jakoś specjalnie – np. Miejsce Opowieści. Przed opowieścią – gramy na wybranym instrumencie. Nim opowiemy lub przeczytamy drugą część opowieści – pokrótce streszczamy, co było w pierwszej. Nie wszyscy mogą pamiętać opowieść, zwłaszcza, jeśli pomiędzy waszymi spotkaniami upłynęło więcej dni.



Opowieść o Leśnych Rodzinach

część druga

Pozostali dorośli i dzieci podchwycili pomysł taty Ali, aby zbadać polanę i jej okolice. Spodobał im się, bo naprawdę czuli się już zarówno zaciekawieni, jak i zaniepokojeni. O co może w tym wszystkim chodzić?

Każdy miał swój pomysł na to, jaka to tajemnica. Tata Ali pomyślał, że może ktoś z ich przodków ukrył coś na polanie. Może jakieś klejnoty lub ważne dokumenty? Mama Ali nie miała pomysłu, co to może być, jednak przeczuwała, że chodzi o coś zupełnie innego.

Rodzice bliźniaków uznali, że ktoś lub coś w lesie potrzebuje pomocy. Nie byli zaskoczeni, że akurat ich rodzina została wybrana do jej udzielenia, bo nie jeden raz ratowali z opresji zwierzęta. A to sikorka uderzyła w szybę i trzeba było jej pomóc. A raz nawet kotka, która nie miała domu, przyniosła na ich balkon swoje kocięta do odchowania. I też trzeba było zaopiekować się tą całą kocią rodziną.

Mama Tomka, mówiąc szczerze, nie była aż tak ciekawa, o co chodzi. Po prostu cieszyła się leśnymi chwilami.

Jednak babcia Tomka czuła, że ważne jest, aby odkryć jak to się stało, że trzy zupełnie sobie obce rodziny zaczęły spędzać wspólnie czas w lesie. Niezależnie od pogody.

A dzieci – cóż... Wizja skrzyni pełnej błyszczących, kolorowych klejnotów – była dla nich bardzo pociągająca! Któregoś upalnego, późnowiosennego popołudnia usiedli wspólnie w swoim miejscu (nazwali je Obozowiskiem), pili chłodny sok i zastanawiali się, na czym miałyby polegać badania tego miejsca.

- Będziemy kopać dziury w ziemi – krzyknął Tomek – Tylko tak możemy znaleźć te skrzynie ze skarbami!

- Ale w ten sposób zniszczymy to miejsce – zaproponowała babcia – Spójrz, Tomeczku, jaki gęsty dywan z mchu i porostów tutaj rośnie. A ile pod nim jest życia, ile zwierząt i grzybów! Nie wolno nam tego zniszczyć.

Wszyscy, Tomek również, zgodzili się ze słowami babci. Czuli podobnie. Po to, aby poznać prawdę, nie wolno im skrzywdzić tego miejsca. Zapadło bezradne milczenie. W końcu odezwała się mama bliźniaków.

- Wydaje mi się, że jest tylko jeden sposób, aby poznać tajemnicę. Po prostu – trzeba dobrze poznać to miejsce! Różne zakamarki i ich mieszkańców. Dowiedzieć się, jakie zwierzęta tu mieszkają i w jakich domkach. Jakie rośliny tu rosną, te największe, ale i te maleńkie. Ile mają lat. Czy są zdrowe, czy może chorują.

Mama mówiła jeszcze chwilę, wymieniając możliwości. Po chwili inne osoby zaczęły dodawać swoje propozycje. Aż w końcu wszyscy tak mocno zapragnęli poznać leśne miejsce, że nie mogli już siedzieć spokojnie.

Każda rodzina urządziła swoją naradę i zbierali pomysły, od czego zacząć badania. Po chwili ruszyli.

Rodzina Ali postanowiła pooglądać powalone pnie, które otaczały Obozowisko. Ciekawiło ich, czy są rzeczywiście pozbawione życia? Jednak Ala miała inny, ważniejszy dla niej powód. Podczas ostatniej wizyty w lesie miała wrażenie, iż na jednym z pni zobaczyła... myszkę! Gdyby znowu udało się ją zobaczyć!

Rodzina Janka i Bartka udała się w miejsce nieco oddalone od Obozowiska, gdzie Bartek kilka tygodni temu zauważył mocno rozkopaną ziemię. Łatwo było trafić w to miejsce, wystarczyło iść z biegiem strumyka.

W rodzinie Tomka narada trwała najdłużej, bo tyle mieli pomysłów. Wreszcie postanowili iść po prostu przed siebie, bez żadnego celu. I zgodnie, nie umawiając się, ruszyli do strumyka, a potem – wzdłuż niego, w górę jego biegu. W końcu dotarli do niezwykłego miejsca, otoczonego wielkimi, szarymi głazami, porośniętymi gdzieś tam ciemnozielonymi, wilgotnymi mchami. Coraz cieńsza nitka strumienia doprowadziła ich do zagłębienia, w którym pulsowała woda, w takim rytmie, jakby biło serce. Dotarli do źródła!

Kiedy zbliżyli się do niego - jeden z głazów ożył! Okazało się, że było tam zwierzę, tak szare i tak nieruchome – że nie zauważyli go na tle kamienia. Teraz to zwierzę syknęło i błyskawicznie zaczęło wspinać się po omszałych kamieniach. Po kilkunastu sekundach po nim nie było śladu. Cała rodzina stała jak skamieniała, podobna do otaczających ją kamieni.

- Bbbabciu, co to było – w końcu wyjąkał Tomek.

- Sądzę – uroczyście powiedziała babcia – Że mieliśmy niezwykle szczęście zobaczyć... żbika! To niesamowicie rzadkie stworzenie, nie miałam pojęcia, że żyje w naszych lasach...

I dodała, że chyba zobaczyli już to, co mieli zobaczyć – a teraz pora wracać do Obozowiska.

Kiedy Tomek z mamą i babcią wyruszyli w drogę powrotną, pozostałe rodziny były już w bazie i opowiadały sobie swoje przygody.

Rodzina bliźniaków dotarła do miejsca, gdzie strumień znika pod ziemią... Dzieje się to blisko ich Obozowiska! Tworzy się tam zabagnienie, które najwyraźniej uwielbiają dziki i jelenie, bo jest tam mnóstwo ich śladów. Ale coś innego bardziej ich zadziwiło. Odkryli przy bagnisku świerka z niesamowitym pniem, o kształcie butelki, rozszerzającej się u dołu. Cały pokryty był guzami ociekającymi żywicą, co sprawiało wrażenie, jakby drzewo ubrało złocisty, lśniący płaszcz. Drzewo żyło, jednak nie wyglądało na zdrowe. Jego korona była mocno przerzedzona i miała bardzo mało igieł. Chłopcy uznali, że wygląda jak Strażnik tego miejsca.

Rodzina Ali nie wędrowała wzdłuż potoku, a jednak, jak się okazało, jej odkrycie związane było ze strumieniem. Jak pamiętacie, mała Ala bardzo chciała zobaczyć myszkę, która pokazała jej się na moment i zniknęła pod jednym ze zwalonych pni otaczających Obozowisko. Pień ten zanurzony był częściowo w strumyku przepływającym obok obozowiska a częściowo leżał na jego brzegu.

Myszki tam nie było, jednak dokładnie w tym samym miejscu gdzie zniknęła... siedział owad. Duży, brunatny, lśniący chrząszcz z ogromnymi czułkami przypominającymi rogi kozła. Kiedy Ala chciała go dotknąć - z głośnym furkotem odleciał. Patrząc na jego lot, dziewczynka spostrzegła na pniu wspaniałe, jasnozielone trąbki wyrastające z kory.

- Ależ piękne porosty - krzyknęła mama, która również je dojrzała. Wyciągnęła lupę i zaczęła podziwiać ich najdrobniejsze szczegóły. Po chwili wciągnęła się w to również Ala i tata. Kiedy skończyli oglądać przez lupki porosty, zaczęli patrzeć na mchy, a jeszcze później - na korytarze wydrążone przez korniki. I tak odkryli, że pień zanurzony w strumieniu - jest tak naprawdę zieloną, tajemniczą wyspą zamieszkałą przez różne zwierzęta i porośniętą gąszczem dziwnych roślin.

Zauważyliście, że wszystkie rodziny w trakcie poszukiwań trafiły na inny fragment strumienia, który przecinał ich Obozowisko i znalazły w jego pobliżu niezwykle miejsca? Czyżby tajemnica lasu związana była z potokiem? Nie było to jasne. Rodziny Alicji, Tomka i bliźniaków nie wiedziały, jak blisko są odpowiedzi. Ale coś jeszcze musiało się wydarzyć. O tym opowiem w ostatnim odcinku opowieści.

6. Przejście przez rodzinne bramy

Po wysłuchaniu opowieści proponujemy rodzinom, aby teraz sami znaleźli swoją bramę. Wyjaśniamy, co może być taką bramą – dwa blisko od siebie rosnące pnie, dwa pniaki. Brama może być duża (drzewa) lub mała (mchy, rośliny zielne). Mówimy też, że ostatnio po przejściu przez bramę las zaczął nam zdradzać swoje tajemnice. Prosimy, żeby się zastanowili w rodzinie, co dla nich będzie oznaczało przejście przez bramę.

Przykładowo:

- widzimy coś, co do tej pory było dla nas niewidoczne,
- zmienia się nam nastrój,
- zaczynamy iść bezszelestnie przez 5 minut
- za bramą czeka na nas historia, która chce być odkryta
- możemy sobie czegoś życzyć
- itd.



7. Odkrywamy tajemnice lasu

Ruszamy w las i zatrzymujemy się przy pierwszym zaplanowanym miejscu postoju. Może być to coś powiązanego w jakiś sposób z tym elementem przyrody, do którego prowadzi mapa. W naszym przypadku jest to ślad żerowania dzięcioła – więc takim miejscem może być np. dziupla dzięcioła. Są one dosyć często spotykane w lasach. Może to też być miejsce, gdzie na ziemi leży dużo szyszek rozkutyh przez dzięcioły (co sugeruje, że gdzieś powyżej znajduje się kuźnia dzięcioła. Może być to również gniazdo mrówek w drzewie. Wówczas podczas rozmowy z dziećmi można nawiązać do tego, że dzięcioły często rozkuwają takie mrówcze gniazda i robią w nim spustoszenie. Albo stare drzewo – wówczas możecie nawiązać do tego, że dzięcioły potrzebują takich starych drzew, aby wykuć w nich dziuplę.

Jednak jeśli nie uda się wam znaleźć niczego, co powiążecie z motywem przewodnim – nie przejmujcie się, nic nie szkodzi – wyprawa i tak będzie udana!

Cokolwiek będzie wybranym przez was elementem – omawiacie i badacie go wspólnie z dziećmi i dorosłymi tak, jak robiliście to na poprzednim spotkaniu.



8. Szukamy miejsca, gdzie ostatnio odbyły się rodzinne poszukiwania

Kiedy jesteśmy dosyć blisko miejsca, gdzie ostatnio miały miejsce rodzinne poszukiwania przyrodnicze (albo stoimy w miejscu, gdzie określenie kierunku, w jakim należy iść będzie możliwe) – zatrzymujemy się. Mówimy rodzinom, że teraz spróbujemy dojść do miejsca, gdzie na poprzedniej wyprawie znaleźli coś ciekawego. Prosimy, żeby spróbowali znaleźć drogę.





Kiedy dochodzimy do tego miejsca, znajdując drogę wspólnymi siłami – prosimy, żeby każda rodzina znalazła to miejsce, gdzie poprzednio dokonała swojego rodzinnego odkrycia. Żeby się rozejrzeli po tym miejscu i zorientowali, czy jest tam coś nowego, czy coś się zmieniło.

Kiedy rodziny wracają – wspólnie rozmawiamy o tym, co odkryły. Idziemy zobaczyć te miejsca, jeśli rodziny będą chciały je pokazać. Jak zawsze – przestrzegamy zasady dobrowolności.

Ruszamy dalej.

9. Ceremonia

W niedużej odległości od miejsca, gdzie rozwiesiliśmy puzzle – zatrzymujemy się i mówimy, że od tej pory prowadzić nas będą – jak ostatnio – drzewa i krzewy. I wręczamy dzieciom kartki z podobiznami drzew i krzewów. Robimy to w podobny sposób, jak na poprzednim spotkaniu.



10. Poszukiwania puzzle

Mówimy, że teraz pójdziemy dalej w las i gdzieś na każde dziecko czeka kawałek puzzle. Ważne jest, aby znaleźć wszystkie kawałki, bo dzięki temu będziemy wiedzieć, gdzie iść dalej.

Kiedy wszystkie dzieci znajdą już puzzle – same lub wspólnie z jednym lub kilkoma dorosłymi – układają je na ziemi. Kiedy odczytamy napis – komentujemy go, jeśli trzeba. Możemy np. zapytać dzieci, czy wszystkie wiedzą, jak wygląda sosna. Wspólnie pokazujemy, które sosny są tutaj najgrubsze. I zachęcamy dzieci do poszukiwań. Mówimy, że być może trzeba będzie odgrzebać ściółkę.



11. Podążanie za mapą

Kiedy dzieci znajdują mapę zwiniętą w rulon – prosimy, żeby nam ją podały. Odwiązujemy tasiemkę i pokazujemy wszystkim dzieciom i rodzicom mapę. Tu należy zadbać o to, żeby każde dziecko miało do niej dostęp i mogło ją zobaczyć. Pomagamy dzieciom rozszyfrować mapę, ustalamy, w którym miejscu na mapie jest miejsce, gdzie się aktualnie znajdujemy. Sprawdzamy, dokąd mamy dojść (to zapewne jest ten czerwony krzyżyk...). Ustalamy, jaką trasą idziemy – i ruszamy. Mapę w tym czasie trzyma albo dorosły przewodnik, albo dziecko, które idzie obok niego. Dzieci mogą się też zmieniać w trzymaniu mapy (bywa, że niektórym bardzo zależy, żeby choć przez jakiś czas móc ją trzymać). Co jakiś czas zatrzymujemy się i ustalamy, gdzie jesteśmy i gdzie powinniśmy iść dalej. Oczywiście, jak zawsze, po drodze – jesteśmy uważni na różne odkrycia przyrodnicze.

W końcu dochodzimy do celu!



12. Dojście do celu

Zatrzymujemy się przy celu (w naszym przypadku – jest to duże wykucie w drzewie, zrobione przez dzięcioła).

Oglądamy go wspólnie i badamy. Zaglądamy do środka (możemy poświecić latarką, jeśli rozkucie jest głębsze). Jeżeli pojawiła się żywica – możemy ją powąchać. Patrzymy, czy są w środku jeszcze jakieś owady. Możemy pokazać planszę, wydruk lub zdjęcie dzięcioła w książce – i opowiadamy o tym ptaku. Np. o tym, jak jest zabezpieczony przed uszkodzeniem swojego ciała silnym stukaniem. O tym, czym się różni rozkucie w celu żerowania od dziupli. O tym, co jedzą dzięcioły.



13. Ptaszki na pamiątkę

Idziemy w stronę Obozowiska. I nagle (bez uprzedzenia dzieci) – trafiamy na miejsce, gdzie na drzewie lub kilku drzewach czy krzewach – wiszą małe, drewniane czy z origami ptaszki. Mówimy dzieciom, że mogą sobie znaleźć swojego ptaszka na pamiątkę tej wyprawy.



14. Obozowisko

Wreszcie dochodzimy do obozowiska!.. Co w nim robimy? Na co tylko mamy ochotę (oczywiście, przestrzegając zasad szacunku wobec leśnego domu i żyjących tu istot).

Kiedy kończymy nasze leśne spotkanie – sprzątamy Obozowisko i...





15. Pożegnanie z lasem

Żegnamy się z lasem. Rodzinnie, na swój sposób. Tak jak podczas poprzedniego spotkania – lub zupełnie inaczej.



PO SPOTKANIU

Kilka dni po spotkaniu, możemy, podobnie jak po poprzedniej wyprawie - wysłać do dzieci imienne listy.

SPOTKANIE TRZECIE

Tropem jeleni

PRZED SPOTKANIEM (w domu)

1. Listy do dzieci
2. Przygotowanie kilku historii
3. Rozkładanie w lesie mini gry terenowej



1. Listy do dzieci

Podobnie, jak poprzednio - możemy i tym razem wysłać do dzieci imienny list.

2. Przygotowanie w domu


Tym razem jest go niewiele.



a. Początek historii

Przygotowujemy początek kilku historii związanych z jeleniami, tyle, ile rodzin będzie brało udział w spotkaniu.

Przykładowe początki:

- Była wczesna jesień. Szliśmy lasem i w pewnej chwili usłyszeliśmy ryk. Trochę się przestraszyliśmy, zwłaszcza, że w pewnej chwili w innej części lasu – również ktoś zaryczał. No i się zaczęło!
 - Założyliśmy biwak w środku lasu. Był to nasz pierwszy biwak i trudno nam było zasnąć. Schowani w namiotach, nasłuchiwaliliśmy odgłosów nocnego życia. Nagle słyszymy, że blisko nas łamane są gałęzie i coś szeleści. Otwieramy bezszelestnie klapę namiotu i...
- 
- A photograph showing a person in a forest setting up a shelter made of sticks and branches. The shelter is a simple, conical structure built against a large tree trunk. The person is wearing a pink jacket and is crouching down, possibly organizing gear or the shelter's interior. The forest floor is covered in brown leaves and twigs, and the background is filled with green trees and foliage.

- Chodzenie po lesie w nieznane jest bardzo przyjemne, ale czasami przyjemniej jest odpocząć i po prostu posiedzieć cicho i bez ruchu. Można w takiej sytuacji nawet na chwilę zasnąć. I to właśnie mi się przydarzyło. Gdy otwarłem oczy, naprzeciwko mnie stał ktoś niezwykle i uważnie mi się przyglądał. Bardzo powoli odezwałem się do niego...

2. Rozkładanie w lesie mini gry terenowej

Tuż przed spotkaniem rozkładamy w lesie na określonym odcinku – naturalne leśne elementy, jednak nieco przez nas zmienione. Np. gałęzie leżące na ziemi związujemy w pęczki i wieszamy na drzewach. Na ziemi w widocznym miejscu układamy stos szyszek czy żołądzi. Chodzi o to, aby te ślady nie rzucały się bardzo w oczy – ale jednak, aby było możliwe ich znalezienie. Tymi śladami oznaczamy trasę dojścia do tego elementu przyrody, który jest motywem przewodnim spotkania (w naszym przypadku jest to grupa drzew, których kora jest silnie obgryziona przez jelenie).



NA SPOTKANIU W LESIE

1. Przed wejściem do wnętrza lasu
2. Powitanie z lasem
3. Wspólne przejście przez bramę
4. Opowieść
5. Komentarz do opowieści
6. Tropienie całą grupą
7. Królestwo jeleni.
8. Co wspólnie wiemy o jeleniach
9. Spotkania z jeleniami - wymyślanie historii
10. Tropienie się rodzin
11. Obozowisko
12. Pożegnanie lasu

Spotkanie

rodzin

1. Przed wejściem do wnętrza lasu

Kiedy jesteśmy już blisko lasu - prosimy rodziny o to, aby spróbowały znaleźć wejście do niego.



2. Powitanie z lasem.

Jak zwykle – witamy się z lasem.



3. Wspólne przejście przez bramę

Przechodzimy wspólnie przez tę samą, co zawsze, Bramę. Jednak tym razem mówimy, że po przejściu przez nią - staniemy się tropicielami. Rozmawiamy z rodzinami o tym, kim jest tropiciel. Możemy zadać pytania: - czym się zajmuje tropiciel
- jakie ma cechy
- co go cieszy
- co jest dla niego ważne.
Po czym – przechodzimy przez Bramę.



4. Opowieść

Kierujemy się do Miejsca Opowieści. Jak zwykle – nim zaczniemy czytać lub opowiadać – gramy na jakimś instrumencie. Krótko streszczamy dwie poprzednie części opowieści, po czym przedstawiamy ostatnią część.



Opowieść o Leśnych Rodzinach

część trzecia

W następnych dniach rodziny jeszcze wielokrotnie opowiadały sobie przygody, jakie mieli podczas wypraw odkrywczych. W ich rozmowach stale pojawiał się żbik, Strażnik w złocistej zbroi i Zielona Wyspa. Źródło i wielkie babrzysko.

I pomimo, że wciąż nie znali odpowiedzi na pytanie, dlaczego to miejsce ich przyzwało - z ich rozmów zaczęła się wyłaniać odpowiedź.

Nie dało się nie dostrzec, że w centrum odkrycia każdej rodziny był strumień. Wspólnie zbadali jego źródło, środek (Zieloną Wyspę) i miejsce, gdzie wpada pod ziemię (czyli kraniec jego biegu po powierzchni ziemi).

Ostatecznie uznali, że to miejsce przyciągnęło ich ze względu na strumień. Że jest on sercem ich Obozowiska. A pewnie i całego lasu.

- Czyli las przyciągnął nas do swojego serca! – podsumował Tomek.

Kiedy tak wprost zostało to wypowiedziane, wszyscy poczuli, że to jest prawda. Że tak właśnie jest.

Dowiedzieli się więc, dlaczego zgodnie wybrali to miejsce na Obozowisko, miejsce swoich spotkań. Ale wciąż nie wiemy, jak to się stało i dlaczego przywołał ich las?

Minęło kilka tygodni. Nastąpiło upalne lato i wakacje. Rodziny spotykały się w lesie jeszcze częściej niż zwykle.

Nie zawsze w komplecie. Ale nie było praktycznie dnia, aby Obozowisko było puste. Stawało się też coraz bardziej zagospodarowane. Mamy uszyły hamaki dla swoich rodzin, uprzętnięto gałęzie, powieszono huśtawkę. Dzieci uwielbiały w ten upał brodzić w strumieniu, dorośli zresztą też.

Wybierali się też na niedalekie lub dalsze wyprawy z Obozowiska. I podczas jednej z takich wypraw rodzina Ali odkryła norę rodziny lisów! Na szczęście szli cichutko, rozglądając się wokół siebie. Odeszli już dosyć daleko od swojego obozowiska i weszli w większy gąszcz. Doszli do polanki, na której zobaczyli cudowny widok. Cztery małe liski bawiły się ze sobą, goniły, podgryzały, piszczwały i poszczekiwały. A w cieniu leżała ich mama i odpoczywała. Ludzie stali jak zaczarowani i wpatrywali się przez chwilę w ten obrazek, ale szybko się wycofali, żeby im nie przeszkadzać.

Kolejnego dnia poszli w tę stronę z lornetką i obserwowali lisią rodzinę z takiego oddalenia, że na pewno im nie przeszkadzali. Oczywiście, podzielili się swoim odkryciem z innymi rodzinami i każda rodzina też chciała zobaczyć rodzinę lisków. Nie chodzili tam często, żeby liski się nie zorientowały a mama nie zaniepokoiła ludzkim zapachem gdzieś w pobliżu. Ale mimo to całe obozowisko żyło tym, co się dzieje w lisiej rodzinie.

- Oni właściwie robią w lesie to, co my – szepnęła któregoś dnia mama Tomka, oglądając rodzinę przez lornetkę – Poza polowaniem oczywiście.

Kiedy rodziny spotkały się w komplecie w obozowisku, wspólnie jedząc kolację – mama Tomka podzieliła się swoim przemyśleniem z pozostałymi. Na co mama bliźniaków stwierdziła:

- Słuchajcie, a może pójdziemy dalej? Może zrobimy jeszcze jedną rzecz, jaką robią lisy, a jakiej my do tej pory nie zrobiliśmy i zanocujemy w lesie?

- Taaaak – chórem zawołały wszystkie dzieci. Dorostłym również ten pomysł bardzo się spodobał.

Teraz zaczął się czas szukania i pożyczania namiotów, silnych latarek, śpiworów i materaców. Nie każda rodzina je miała, to były czasy, kiedy o takie rzeczy nie było łatwo. Ale po tygodniu wszyscy mieli już zgromadzony pełny ekwipunek i zaczęła się ich nocna przygoda...

Tego dnia spotkali się w lesie późnym popołudniem.

Wszyscy byli dziwnie uroczyści. Pierwsza noc w lesie...

Rozbili namioty, rozłożyli materace i śpiwory i byli gotowi na noc! Rozłożyli je w kształcie okręgu, z wejściami do środka. Zjedli kolację wspólnie i każda rodzina weszła do swojego namiotu. W niektórych namiotach słychać było teraz ciche opowieści na dobranoc, w innych – czytanie bajki. Aż wreszcie wszystko ucichło i w lesie zapadła cisza...

Pobudka nastąpiła wczesnym rankiem, kiedy wschodzące słońce zajrzało na polanę. Pierwsza obudziła się rodzina bliźniaków i swoim wychodzeniem z namiotu narobili tyle hałasu, że już nikt nie mógł spać. Po chwili wszyscy spotkali się przed namiotami. I odkryli, że w nocy mieli gości! Nie zabezpieczyli jedzenia, które zostało z kolacji – i jakieś zwierzęta przyszły się nim poczęstować!

- Zobaczcie, tu są tropy – zawołała mama Ali znad potoku –
Tu się odbiły, w błocie!

Wszyscy podbiegli do niej i już po chwili było jasne, kto
odwiedził ich Obozowisko. Czy wy się już domyślacie?
Oczywiście, rodzina lisów!

- Najpierw my ich odwiedzaliśmy – zaśmiał się Janek – No
to teraz one odwiedziły nas!

- Tak – podchwyciła jego mama – Jak to wśród przyjaciół.

- Jak to wśród sąsiadów – dodała mama Ali.

I w radosnej atmosferze wszyscy siedli do śniadania.
Przez chwilę wśród śmiechów i krzyków opowiadali sobie
swoje nocne przeżycia, a później wrócili do tego, o czym
mówili przy potoku.

- Słuchajcie – zaczęła mama Ali – Nie wiem, jak wy,
ale ja naprawdę dzisiaj już całkowicie poczułam, że las jest
moim domem. Oczywiście, nie w tym sensie, że tutaj się
chcę przeprowadzić – ale tak się tutaj czuję. To jest moje
miejsce, znam je coraz lepiej, czuję się tu bezpiecznie,
ale i je szanuję. Cieszę się, że spędziliśmy tu tę noc!

Po tych słowach na moment zapadła cisza. Inne osoby rozważały to, co usłyszały. I po chwili się zaczęło...

- Tak – szepnęła babcia – Czuję bardzo podobnie. Tu jest mój dom!

- My też – rodzice bliźniaków bardzo często wspólnie mówili to, co myślą.

I po chwili okazało się, że dla wszystkich, dla dzieci również, las stał się bliskim, bezpiecznym miejscem – drugim domem!

- Czuję – dodał tata Ali – Że możemy tu być, tak samo jak liski. Dopóki nikomu nie robimy krzywdy i niczego nie niszczymy, nie musimy czuć się tu jak goście. To nasz dom! Po tych słowach zapadła cisza. A w ludziach pojawił się dziwny spokój.

- Kochani – po dłuższej chwili przerwała ciszę babcia. Głos drżał jej ze wzruszenia – Mnie się wydaje, że nie mamy co dłużej szukać rozwiązania zagadki, dlaczego las nas wezwał. On chciał nam przypomnieć, że może być naszym domem. Że my jesteśmy jego częścią. I być może – że mu nas brakowało.

*Wszyscy poczuli, że to prawda.
Tajemnica została odkryta.*



5. Komentarz do opowieści

Przez chwilę rozmawiamy wspólnie o tym, jaka prawda zawarta była w opowieści. Jakże brzmi rozwiązanie tajemnicy.



6. Tropienie całą grupą

Ruszamy dalej mówiąc, że za chwilę będziemy tropicielami. Kiedy dochodzimy do miejsca, skąd widać pierwszy zostawiony przez nas wcześniej ślad prosimy, żeby dzieci i dorośli szukały czegoś, co jest stąd, z lasu – ale trochę zmienione. Żeby szukały znaków, które doprowadzą nas do celu.



7. Królestwo jeleni

Idąc za śladami dochodzimy do miejsca, gdzie zimą jelenie obgryzły korę drzew. Oglądamy je wspólnie i badamy. Komentujemy wygląd tych śladów, na ilu pniach się znajdują. Patrzymy, czy wokół są i inne ślady jeleni (np. odchody czy tropy).



8. Co wspólnie wiemy o jeleniach?

Tym razem nie mówimy od razu tego, co wiemy o jeleniach, ale zadajemy pytanie wszystkim osobom naszej Wioski Leśnych Rodzin: co wiecie o jeleniach?

W ten sposób rozmawiamy, sami też mówimy, czego się dowiedzieliśmy o tych zwierzętach. W tym momencie możemy też pokazać fotografię jelenia, ewentualnie również budowę jego czaszki i zębów, którymi jelenie spałują (tzn. zgryzają łyko spod kory).



9. Spotkania z jeleniami – wymyślanie historii

W miejscu, gdzie obserwowaliśmy ślady jeleni, lub nieco dalej – prosimy rodziny aby siadły wygodnie i rozdajemy każdej rodzinie początek jednej historii. Dajemy również ołówek lub długopis i podkładkę (ewentualnie przed wyprawą prosimy rodziny, żeby się w nie zaopatrzyli). Prosimy, żeby rodziny wymyśliły zakończenie tej opowieści a później je opowiedzieli lub przeczytali. Oczywiście – jeśli będą mieć ochotę. Jeżeli jakaś rodzina nie będzie miała ochoty na wymyślanie historii albo też na przeczytanie swojego zakończenia – można poprosić, żeby przeczytali tylko początek wymyślony przez nas. Już i on pobudza wyobraźnię.

Po przeczytaniu historii – ruszamy w dalszą drogę.



10. Tropienie się rodzin

Po jakimś czasie zatrzymujemy się (może przy kolejnym odkryciu przyrodniczym?) – i proponujemy rodzinom zabawę w tropienie. Rozdajemy każdej rodzinie: nożyczki, kartkę i ołówek lub długopis (lub też mają je ze sobą). Dodatkowo wykładamy kilka kolorów włóczki (więcej, niż jest rodzin) i prosimy, żeby każda rodzina wybrała sobie jeden z nich. Następnie wyjaśniamy zasady zabawy:

- Za chwilę wyruszycie przed siebie w las. Waszym zadaniem będzie zostawiać za sobą ślady w postaci kawałków włóczki, które zostawicie na gałązkach, na korze itd. Później waszym tropem wyruszy inna rodzina (podobnie jak i wy ruszycie za czyimiś śladami), więc rozwieszajcie tak nitki, żeby było możliwe ich znalezienie. Ale jednocześnie – żeby nie było to zbyt łatwe. Możecie kluczyć, nie musicie iść prostą drogą. Po jakimś czasie zatrzymajcie się i wymyślcie jakąś zagadkę przyrodniczą dla rodziny, która będzie szła waszym śladem. Schowajcie kartkę z zagadką i oznaczcie miejsce, gdzie ją chowacie. A potem tutaj wróćcie. Umawiamy się, że wrócicie tutaj za pół godziny (podajemy dokładną godzinę i upewniamy się, że każda rodzina ma zegarek).

Po wyjaśnieniu zasad – prosimy, żeby każda rodzina wybrała sobie kierunek i dbamy o to, żeby trasy rodzin na siebie nie nachodziły.

Po powrocie wszystkich rodzin prosimy, żeby każda rodzina stanęła przy pierwszej nitce, jaką zawiesiła. Po czym wyznaczamy, czym tropem będzie szła każda rodzina. Robimy to w ten sposób, że wskazujemy co drugą rodzinę i mówimy na głos: rodzina dębu idzie tropem rodziny brzozy, rodzina klonu itp.



Upewniamy się, że każda rodzina wie, jak iść i gdzie wisi pierwsza zostawiona dla nich nitka – po czym rodziny wyruszają. Jeżeli któraś rodzina długo nie będzie wracać (mimo, że pozostałe już wróciły) – prosimy przedstawiciela autorów trasy o wyruszenie w ekspedycję pomocową.

Po powrocie wszystkich rodzin prosimy o przeczytanie zagadek i albo rodzina podaje odpowiedź albo wspólnie zgadujemy.

Po czym ruszamy do Obozowiska.



11. Obozowisko

Chyba już nie trzeba wyjaśniać, co tu możemy robić.
Po zakończeniu spotkania – uprzątamy je jak zwykle.





12. Pożegnanie z lasem

To też stały, bardzo ważny punkt leśnego spotkania. Jednak może się zdarzyć, że tak dobrze będzie nam w Obozowisku, że zbyt późno zaczniemy je sprzątać i wychodzić z lasu. Wówczas może się zdarzyć, że o pożegnaniu zwyczajnie zapomnimy. Nic się nie stało! Dobra zabawa lub odpoczynek jest dla lasu wystarczającym pożegnaniem!



Co można zrobić w domu

pomiedzy

leśnymi wyprawami

Leśna księga

- Tato, masz chusteczkę? – Bartek tym razem jest na leśnej wyprawie tylko z tatą, mama chciała spędzić trochę czasu ze swoją siostrą.

- Gdzieś mam, a po co ci? – pyta tata, przeszukując kieszenie.

- Chciałbym zabrać trochę żywicy z tego drzewa, widzisz?

- wskazuje palcem na pień zraniony jelenimi zębami i zalany lśniącą, przejrzystą masą – A jak włożę ją po prostu do sakiewki, to będzie się lepić.

- No pewnie, dobrze pomyślane – tata wręczył synkowi chusteczkę.

- A jak przyjdziemy do domu – kontynuuje podekscytowany chłopiec – to narysuję w mojej księdze to drzewo, jelenia i przykleję chusteczkę z żywicą. Pomożesz mi narysować jelenia?

- Pewnie – tata nie pierwszy już raz towarzyszył synkowi w lesie i wiedział, że jedną z przyjemności z tym związanych było wieczorne, wspólne uwiecznianie wspomnień z wędrowki w Leśnej Księdze.

- I pokażę mamie, co znalazłem! I tatusiu, koniecznie musimy poszukać, jak nazywa się ta koniczynka z białymi kwiatkami, no wiesz, ta ze zwiniętymi liśćmi!

- Pewnie, mamy ją na zdjęciach!

- A ja mam kilka w sakiewce, też je wkleję do Księgi! I jeszcze mogę przerysować ze zdjęć!

a. Księga Leśnych Odkryć

Dla niektórych dzieci dokumentowanie leśnej wyprawy jest bardzo ciekawe i zwiększa ich zainteresowanie przyrodą. Sposób, który chcemy wam zaproponować, jest bardzo prosty i niektóre dzieci niezmiernie go lubią. To wypełnianie Księgi Leśnych Odkryć.

Może on mieć formę bardzo prostą – np. skoroszytu z wklejonymi kopertami i wpiętymi kartkami (mogą być różnokolorowe). Ale może być to też np. album do wklejania zdjęć, który dziecko będzie wypełniało swoimi rysunkami, malunkami, wyklejankami związanymi z leśnymi wyprawami.



Księgę można również wypełniać wspólnie, rodzinie – wtedy powstaje Rodzinna Księga Leśnych Odkryć.

Jest to też bardzo dobry sposób na wracanie w domu do tego, co działo się w lesie. Co tam odkryliśmy, jakie nas spotkały przygody. Wypełnianie Księgi sprzyja też szukaniu nazw roślin, zwierząt i grzybów, które spotkaliście na wyprawie i ich cech i trybu życia.

Wypełniana Księga może też posłużyć dziecku do dzielenia się z innymi, ważnymi dla niego osobami – leśnymi przeżyciami i przygodami.



b. Leśna Sakiewka

Jeżeli dziecko lubi gromadzić skarby z lasu w Sakiewce – w domu można znaleźć dla nich jakieś wyjątkowe miejsce. Zwłaszcza, że często mogą to być wilgotne elementy, które trzeba wysuszyć, inaczej spleśnieją w sakiewce. Te elementy zgromadzone przez dziecko można wspólnie oglądać, szukać o nich informacji. Niektóre z nich – można wkleić do Księgi Leśnych Odkryć.





c. Dzielenie się odkryciami

Zdobywanie i stopniowe powiększanie przyrodniczej wiedzy jest bardzo ciekawe! Możemy powiększać wiedzę całej naszej Wioski - dzieląc się swoimi odkryciami np. na grupie założonej na FB.



A jeśli już mówimy
o wiedzy *przyrodniczej*

Przecież ja się nie znam

na przyrodzie

- Mamusiu, a co to jest? – Ania wskazuje palcem na dno potoku. Mama wpatruje się w wodę, ale widzi tylko muł i kamienie.

- Kamyki – odpowiada trochę zdezorientowana. A trochę spięta, że znowu jej dociekliwa córeczka dostrzegła coś, o czym ona nie ma pojęcia. A przecież jest dorosła, zabrała tu córkę i powinna to wiedzieć.

- Ale te kamyki się poruszają, zobacz – Ania zniecierpliwiona małą spostrzegawczością mamy włożyła rączkę do wody i coś z niej wyciągnęła. I po chwili obie wpatrywały się w rurkę obklejoną ziarenkami piasku i mikrokamyczkami. I nagle, na ich oczach, z jednej strony rurki pojawiły się nóżki i rurka zaczęła się przesuwać!

- Wow! – wykrzyknęła Ania – Widzisz, miałam rację, to żyje! Mamusiu, co to jest?

- Kochanie, niestety nie wiem – mama w końcu wydusiła zduszonym głosem – Ale myślę, że jeśli to zwierzątko żyje w wodzie, to trzeba je tam koniecznie włożyć. Nie wiemy, jak długo może żyć bez wody.

-Mama Ani, Jola, wprawdzie nie znała nazw zwierząt i roślin, ale miała do nich wielką miłość i czułość. Była uważna na ich cierpienie. Uwielbiała je obserwować. I bardzo chciała, żeby i jej córeczka je pokochała. Jednak tak bardzo przejmowała się swoją niewiedzą, że unikała leśnych, łąkowych i rzecznych wypraw z Anią. Każde pytanie „a co to jest” wprawiało ją w zakłopotanie i pogłębiało jej przekonanie, że nie jest dla Ani dobrą przewodniczką w przyrodę. Przecież nic o niej nie wie! Tym razem jednak towarzyszyła im w wyprawie siostra jej męża, ciocia Ani. Jej znalezisko bardzo ją zaintrygowało.

- Aniu, ależ wspaniałe odkrycie! Jak tylko wrócimy do domu, razem poszukamy informacji o tym, jak się nazywa.

- Dobrze! – dziewczynka się rozpromieniła. A po chwili dodała ze smutkiem:

- Szkoda, że nie zrobiliśmy zdjęcia...

?
- Możemy zrobić teraz, w wodzie – powiedziała ciocia – Zresztą nie sądzę, żebyśmy zapomnieli niezwykły wygląd tego stworzenia!

Ale jak to, jak ja mam zwiększać wiedzę mojego dziecka na temat przyrody, skoro zupełnie jej nie znam? Albo znam bardzo słabo? Czy w związku z tym bardziej go nie zniechęcę? Czy nie podważy to mojego rodzicielskiego autorytetu?

Od wielu rodziców słyszeliśmy, że czują frustrację podobną jak w przedstawionym dialogu. Często zniechęca ich to do wychodzenia do lasu z dziećmi i schodzenia ze ścieżek. A jaka tak naprawdę jest konsekwencja tego, że nie potrafimy nazwać gatunków albo nawet nie wiemy, czym lub kim jest znaleziony przez nas przyrodniczy element?

Pobyty w lesie do którego zachęcamy, ma być w pierwszej kolejności czasem, w którym rodzice i dzieci odzyskują równowagę psychiczną, wzmacniają zdrowie i odporność, pogłębiają więzi z sobą i naturą. Jednym słowem - budują wspólnie bezpieczną przestrzeń rozwoju. Wtedy naturalna dzieciom (ale i nam, dorosłym) ciekawość, może się pojawić nie stłamszona przymusem wiedzy. Wiedza jest w tym procesie skutkiem ubocznym a nie celem.

Obudzona ciekawość jest świetną okazją do współdzielenia zaciekawienia z dzieckiem.

A poza tym - przyroda jest tak nieskończenie bogata, że nie sposób poznać tej złożoności nawet w niewielkim stopniu. Jest więc wielką tajemnicą i z takim nastawieniem warto wspólnie z dzieckiem odkrywać jej rąbki to tu, to tam. Zaś mówiąc - „nie wiem, ale zaciekawia mnie to” - pokazujemy dziecku postawę dużo bardziej sprzyjającą otwartości na zdobywanie wiedzy, niż zamykające informacje typu „a to jest przetacznik ożankowy”. Aha. No i co z tego?

A jak sobie w tej sytuacji radzić?

B A D A N I E

Kiedy znajdujemy coś, czego nie znamy – warto to zbadać (jeśli jest to bezpieczne dla nas i dla tego, co badamy). Możemy to pooglądać (również przez lupkę lub lornetkę), możemy to zmierzyć, zrobić szkic lub zdjęcie. Rozejrzyjmy się, jakie jest sąsiedztwo i czy jest tego więcej. Możemy również użyć jednej z nieodpłatnych aplikacji do rozpoznawania gatunków (np. Flora Incognita, PlantNet, BirdNET, SkyView Free, SkyMap, Star Tracker, SkySafari, NaGrzyby.pl, PictureThis, Bird Call Xeno, Ornithopedia Europe, PlantSnap).



KSIĄŻKI, PORTALE, GRUPY, PODCASTY ...

Możemy szukać odpowiedzi w dostępnych nam książkach, np. kluczach do oznaczania gatunków czy rozpoznawania śladów zwierząt. A także oczywiście na tematycznych portalach przyrodniczych – np. www.ekologia.pl czy www.salamandra.org.pl.

Możemy zadać pytanie na tematycznych grupach na FB – np. grupa: Rozpoznajemy zioła, chwasty i grzyby czy Leśne pytania i ciekawostki.

Dla zwiększania wiedzy przyrodniczej polecamy Wam też – oczywiście poza czytaniem książek – słuchanie audiobooków i podcastów z przyrodniczymi opowieściami (np. Dzikoprzygody – podcast o naturze czy Przyrodyjki).

ślady zwierząt

Zima, jak to ostatnimi czasy w mieście, była bezśnieżna. Choć trzeba przyznać, że całkiem mroźna. Piotruś jednak tak często i regularnie wychodził w rodzicami do parku sąsiadującego z ich osiedlem, że zupełnie nie zwrócił na to uwagi. Tym razem jednak namówił na wyprawę swojego przyjaciela z zajęć plastycznych, Stasia i jego tatę.

Pięciostopniowy mróz mocno zniechęcał Stasia do wyjścia z domu. Nawet rano jego tata zadzwonił do rodziców Piotrusia, czy przy takiej pogodzie wyprawa jest aktualna. W końcu obie rodziny znalazły się w dzikiej, leśnej części parku.

- Nigdy tu nie byłem – stwierdził Staś, którego gonitwa z przyjacielem rozgrzała tak, że zupełnie zapomniał o swoich obawach i niechęci do wyjścia.

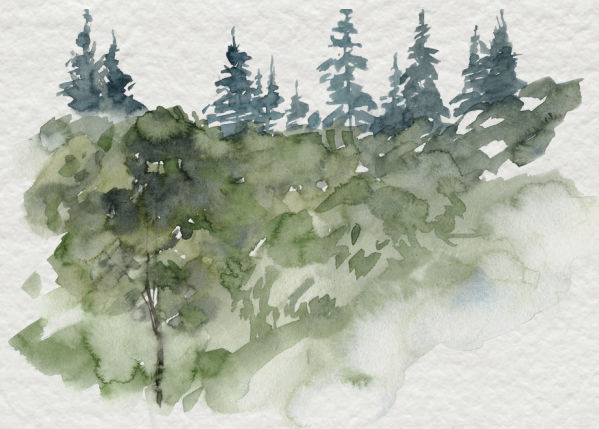
- To chodź, pokażę ci coś super! – zawołał Piotruś i pognął przez zmrożone błoto do kilku drzew stojących w oddaleniu. Staś oczywiście pobiegł za nim. Kiedy rodzice obu chłopców do nich dotarli, zobaczyli jak chłopcy kucają przy pniu całkowicie pozbawionym kory i z ciekawością przyglądają się czemuś u jego podstawy.

- Tatooo! – krzyknął Staś, kiedy dostrzegł ojca – Tu jest sierść dzika! Zobacz, on się tu ociera! To jest... To jest...

- Babrzysko – podsunął mu przyjaciel.

- No właśnie! Tu przychodzą dziki! O, a tu są ich tropy, widzisz? – wskazywał wgłębienia wokół pnia.

Tata poddał się entuzjizmowi syna, oglądał sierść i tropy, i pnie pozbawione kory. Ale z największym zdumieniem i radością przyglądał się swojemu synowi, u którego już dawno nie widział takiej fascynacji...



Ślady zwierząt

Więcej czasu poświęcamy śladom pozostawianym przez zwierzęta, ponieważ są one ogromnie interesujące zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Zaś wiedza na ich temat z reguły jest bardzo niewielka, a – w przypadku niektórych z nich – jest łatwa do uzyskania. Na szczęście też w naszych lasach jest jeszcze sporo zwierząt (również tych większych od owadów czy pajaków) i szansa trafienia na jakiś ślad jest bardzo duża. Szczególnie dotyczy to dużych zwierząt występujących najczęściej (oczywiście, zależy to od regionu kraju i typu lasu) – np. sarna, jeleń, lis, zając, wiewiórka, dzik, mysz, dzięcioł, jastrząb.



Zwierzęta nas fascynują. Świadomość, że żyją w lesie, w którym właśnie jesteśmy i może właśnie z zaciekawieniem się nam przyglądają – budzi dużą ekscytację. Idąc całą grupą mamy niewielką szansę, że kogoś spotkamy. Za to odnalezienie śladu jest bardzo prawdopodobne. Tropy, legowiska, ślady żerowania, dziuple, gniazda, norki... Właściwie nie ma terenu zielonego, gdzie na jakiś ślad się nie natkniecie.



Poza tym, że jest to bardzo ciekawe – zapoznanie się z najbardziej podstawowymi śladami może dodać pewności siebie osobom (dorosłym), które obawiają się, iż ich wiedza przyrodnicza jest niewystarczająca do zainteresowania dzieci przyrodą. W spisie literatury znajdziecie również publikacje dotyczące śladów zwierząt. Są tam wymienione również przewodniki autorstwa Mai Głowackiej, które można pobrać nieodpłatnie. Oczywiście, w przypadku mieszkań zwierząt należy być bardzo ostrożnym i postępować z dużą dbałością i uważnością na dobro zwierząt. Jest to również kwestia naszego bezpieczeństwa. Z tego powodu np. nie wkładajmy rąk do nor czy dziupli. Jest to ważne zarówno ze względu na bezpieczeństwo nasz i zwierzęta, ale i na fakt, że naszym postępowaniem wpływamy na postawę dzieci wobec przyrody.

Połączenie natury
i kultury

wyobraźnia

Emilka miała cztery lata, kiedy jej rodzice postanowili spełnić swoje marzenie i zamieszkali pod lasem. Od tego czasu nie było dnia, żeby Emilka nie była w lesie. Przez pierwsze lata z rodzicami, a teraz, kiedy miała już 8 lat – coraz częściej sama. Rodzice nie mieli ostatnio tyle czasu, co przedtem – a ona nie wyobrażała już sobie życia bez lasu. Zwłaszcza bez jednej leszczyny...

Ten rozłożysty krzew wyrósł na skraju polany, która kilka lat temu powstała po wywróceniu się dwóch ogromnych, zrosniętych ze sobą buków. Emilka nieraz wyobrażała sobie, jak wyglądała ta noc, kiedy drzewa padły. Bo była pewna, że to była noc. Że na las spadła ogromna burza, z wichrem i gradobiciem. Drzewa nie wytrzymały tej nawałnicy i przewróciły się, tratując wiele młodszych drzewek. I choć owe młode drzewka szybko wykorzystały sytuację i zaczęły wznosić się ku górze – to wciąż była tu polana. Młodziutka leszczyna, jedyna, jaka tu wtedy żyła, również wykorzystała ten czas, kiedy wokół niej nagle zrobiło się jaśniej. Zaczęła szybko rosnać, na boki i do góry. Jakby chciała nadrobić czas, kiedy była zacieniona i przygłuszona przez stare drzewa.

Emilka poznała tę leszczynę (nazwała ją Zieloną Księżniczką) pewnej jesieni, wyjątkowo obfitej w orzechy laskowe. Dziewczynka siedziała pod Zieloną Księżniczką i czytała książkę. Popołudniowe słońce przebijało się przez pożółkłe liście leszczyny i rzucało na kartki książki miękkie światło. Emilce bardzo się to podobało. W którymś momencie przerwała czytanie i rozmarzonym wzrokiem zaczęła przypatrywać się cieniom liści na zadrukowanych kartkach. Nagle – na kartce pojawił się inny cień, dużo większy i bardzo ruchliwy! Zaskoczona odwróciła się w stronę drzewa – i dostrzegła ruszający się gwałtownie, puchaty, brunatny ogon. Chwilę później usłyszała gniewne prychnania i fuczenia. Słyszała je już wcześniej. Wiewiórka! Bardzo się ucieszyła.

- Nie złość się na mnie – powiedziała do zwierzątka – Nie będę ci przeszkadzać. I obiecuję nie zjadać orzechów z tej leszczyny, jak już się pojawią!

Po czym usiadła pod leszczyną i udawała, że czyta. Tymczasem pilnie nasłuchiwała, co też wiewiórka robi. Ta tymczasem parsknęła ostatni raz i zamilkła. A po chwili zaszeleściły zasychające już liście – i wiewiórka znikła w lesie.

Od tego jednak czasu Emilka zaczęła sobie wyobrażać, że wiewiórka mieszka gdzieś w pobliżu Zielonej Księżniczki. Zastanawiała się, jak wygląda jej dom i jej rodzina. Kiedy pojawiała się na polanie – witała się już nie tylko z Zieloną Księżniczką, ale i z wiewiórką, która być może obserwuje ją z okolicznych drzew.

- Witaj, Zielona Księżniczko! Witaj, Brunatnokita!



Pobudzanie wyobraźni

Pobudzanie wyobraźni jest bardzo ważne podczas leśnych spotkań rodzinnych. Ułatwia łączenie tego, co chcemy dzieciom opowiedzieć i pokazać w przyrodzie – z ich potrzebami rozwojowymi. A pobudzanie wyobraźni w przyrodzie nie jest czymś trudnym...

Czym jest wyobraźnia i dlaczego jest tak ważna dla dziecka? Dostarcza dzieciom tworzywa do zbudowania w miarę adekwatnego obrazu świata. Świata w którym ludzie mogą żyć w harmonii z Naturą. Innymi słowy - pozwala ona w umyśle rekonstruować świat doznawany zmysłami, odczuwany emocjami i malowany słowami. Aby rekonstrukcja była udana, obraz świata stworzony w umyśle dziecka musi być spójny, przekonujący (sensowny) i przyjazny. Musi być także adekwatny do rzeczywistego świata, w stopniu i zakresie dostosowanym do rzeczywistych możliwości i potrzeb dziecka. Taki obraz umożliwia dziecku skuteczne i bezpieczne poruszanie się w świecie rzeczywistym, poznawanie go, ale i dalszą jego eksplorację - przekraczanie dotychczasowych granic.

Jednak najlepiej widoczną funkcją wyobraźni jest umożliwienie tworzenia w umyśle alternatywnych sytuacji. Budowania ze starych fragmentów pamięci nowych scenariuszy wydarzeń, tym samym umożliwiając wybór między nimi.

Krótko mówiąc – wyobraźnia jest potężnym sprzymierzeńcem w adaptacji dziecka do świata.

Wyobraźnia powiązana jest z wieloma składnikami i funkcjami umysłu. To dzięki niej łatwiej jest dziecku być ciekawym świata, otwartym na niego oraz łatwiej zbudować

z nim intymne relacje. Ale i odwrotnie: gdy zapytamy, kiedy swobodny dostęp do wyobraźni jest możliwy, to takie cechy osobowości dziecka jak: ciekawość, otwartość, zdolność do intymnych relacji - wspierają jej obecność w dziecku.

Od zamierzchłej przeszłości jednym z najważniejszych sposobów rozwoju wyobraźni - były opowieści. Snuto je przy okazji wszelakich spotkań rodzinnych i plemiennych, były częścią uroczystości i rytuałów. Mogą one być i dzisiaj ważnym elementem spotkań, również leśnych wypraw Wioski Leśnych Rodzin.

pod starym bukiem

Dzisiejszego popołudnia leśne rodziny spotkały się w lesie, żeby bliżej poznać drzewa. Posłuchać, co mają nam, ludziom, do powiedzenia. Przyjrzeć się, w jaki sposób odbija się w nich świat.

Nim jednak wyruszą na leśną wędrowkę, zgromadziły się pod starym, wielookim bukiem – aby posłuchać opowieści. Niektóre rodziny znalazły swoje miejsce na kocach, inne – na miękkim mchu czy korzeniach buka. Najmłodsze dzieci siedziały lub leżały na kolanach rodziców. Przez chwilę jeszcze panował gwar i śmiech, który stopniowo wyciszał się, aż całkiem znikł. Zapadła cisza, przerywana jedynie nawoływaniem wilgi i delikatnym szelestem liści. A po chwili ta cisza wypełniła się opowieścią...

Rodziny słuchały. O małej Kasi, której urodziny dziadek uczcił posadzeniem dębu. O jej przyjaźni z tym drzewem. O drzewnej przyjaźni jej córki i jej wnuka. I jego wnuków. O niezwykłym spleceniu losów drzewa i kilku pokoleń ludzkiej rodziny.

Rodziny słuchały. Czasami dzieci wstawiały i słuchały opowieści w ruchu. Bawiły się patykami i kamieniami.

Albo prosiły o kanapki czy wodę.

A opowieść płynęła... Mościła się we wnętrzu słuchających jej ludzi. Znajdowała tam swoje miejsce...

Funkcje opowieści

Opowieści w czasie leśnych spotkań spełniają wiele funkcji, m.in.:

- Nadają wyprawom głębszy sens. Ułatwiają rzeczywiste dostrzeżenie połączeń i powiązań w przyrodzie.
- Ułatwiają zadomawianie się w konkretnym miejscu w przyrodzie, oswajają je. Dzieje się tak m.in. dzięki nadawaniu pobudzających wyobraźnię nazw: Królowa Gór, Borsucze Wzgórza, Łąka Dziewięciu Sił, Dzikie Bagno, Dzikie Wody, Wiewiórkowe Drzewo, Białe Siostry, Kamienny Żółw czy Miejsce Smutku Brzeginki.
- Pozwalają mówić o trudnych sprawach i wydarzeniach.
- Pomagają dzieciom w orientacji w świecie i w nadawaniu jego elementom sensu, który jest dla nich zrozumiały.
- Pozwalają nam, dorosłym, w dodatkowy sposób przekazać dzieciom naszą fascynację przyrodą, jej konkretnymi elementami (polaną w lesie, starym drzewem, meandrem rzeki itp.). Pokazujemy, że i dla nich natura może stać się ważną częścią ich świata.

Opowieści spełniają wiele funkcji. I jeśli tylko macie możliwość i gotowość – zachęcamy was do stopniowego ich wprowadzania w rodzinne wyjścia. Jednak chcemy podkreślić - pobyt w lesie bez opowieści również ma sens i również jest wartościowym czasem!

Co ułatwia tworzenie opowieści i opowiadanie

Możecie opowiadać historie z waszego życia, wymyślać (jednak w tym wypadku nie przedstawiajcie jako wasze przeżycia) lub też adaptować te spisane w książkach lub pojawiające się w podcastach. Możecie je również czytać, jeśli opowiadanie, zwłaszcza na początku, wydaje się wam zbyt trudne i stresujące.

Poniżej podajemy kilka najbardziej podstawowych porad, które mogą wam pomóc podczas przygotowywania opowieści i opowiadania. I jak zawsze podkreślamy – nie jest konieczne korzystanie z nich, aby opowieść spełniła swoją rolę. Ale mogą wam ułatwić opowiadanie.

1. Wyobraźcie sobie historię, którą chcecie opowiedzieć. Jak najbardziej dosłownie, z jak największą liczbą szczegółów. Gdzie historia się rozgrywa, jak to miejsce wygląda. Jaka jest pora roku, dnia lub nocy. Jakie dźwięki tam słyszeć i jakie czuć zapachy. Czy jest ciepło, czy zimno. Jak wyglądają jej bohaterki i bohaterzy. Jak się poruszają. Co czują. Są radośni czy smutni, może zmęczeni, może podekscytowani.

Dla niektórych osób pomocne może być narysowanie tej historii na kartce.

2. Starajcie się przedstawić te informacje: kto, co, kiedy i gdzie.

3. Zastanówcie się nad tym, jak chcecie zacząć opowieść i jak ją zakończyć. Jak również – jakie są najważniejsze punkty całej historii. Możecie to również narysować dla ułatwienia.

4. I teraz – opowiadając – możecie odtwarzać z historię, której obraz macie już w pamięci lub na kartce. Warto, abyście przy tym używali określeń nie tylko wizualnych (kolory, kształty, światło, itp.) ale i słuchowych (dźwięki i ich natężenie), zapachowych i dotykowych (faktura, miękkość, szorstkość itp.). Zwracajcie też uwagę na odczucia postaci występujących w powieści (ich mowa ciała, nastrój, emocje itp.).

Dla wielu osób opowiadanie jest czymś trudnym. Obawiają się ekspozycji i potencjalnej oceny. Być może komuś pomoże cytat z naszej ulubionej książki dotyczącej opowiadania, autorstwa Christel Oehlmann, pt. „O sztuce opowiadania...”

„Każdy człowiek potrafi kompetentnie opowiadać. (...) w opowiadaniu zawsze chodzi o to kryterium autentyczności, natomiast nigdy nie chodzi o sprostanie jakimś normom.”

Co przyda się
w lesie

Co może się przydać podczas leśnych wypraw?

Koniecznienie zabierajcie ze sobą do lasu:

- apteczka pierwszej pomocy
- odpowiednie ilości płynów (zimą – ciepłych!) i jedzenia

Sprzęt, który może ułatwić leśne spotkanie:

- hamaki, koce wodoodporne, mata składana do siedzenia,
- płachta biwakowa,
- mała siekierka, piła do cięcia (np. leżących gałęzi na szalasy), nóż,
- liny do tworzenia parku linowego czy robienia drabinek
- lupki, pudełka do obserwacji owadów, mikroskop terenowy, lornetka,
- latarka, miarka, szkicownik,
- sznurek parciany
- nerki i plecaki,
- przewodniki do oznaczania podstawowych gatunków
- 2 krótkofalówki

Oczywiście, jeżeli tego wyposażenia nie będzie – wyprawy również będą udane. Jednak ich obecność może być przydatna, zwłaszcza podczas częstszych, regularnych wyjść.

SPIS ZABAW I AKTYWNOŚCI

Czasami będziecie mieć takie wyjścia do lasu, że inspirowanie jakiegokolwiek aktywności nie będzie potrzebne. Ale będą i inne wyjścia, kiedy może się przydać jakaś aktywność. Możecie wówczas skorzystać z tych, które opisaliśmy w scenariuszach, dowolnie je modyfikując i dostosowując do swoich potrzeb. Ale możecie też zainspirować się tymi, które tutaj opisaliśmy. Zachęcamy was też do korzystania z książek z aktywnościami, które przedstawiliśmy w spisie literatury. Możecie je wykorzystywać dokładnie tak, jak są opisane, ale możecie je też w twórczy sposób przekształcać i traktować jako inspiracje.



Odcisk w glinie

Rozdajemy dzieciom cząstkę gliny. Prosimy dzieci, aby ugniotły ją na placek. Następnie – aby znalazły jakiś przyrodniczy element (to może być kora drzewa, szyszka, liść itp.) i zrobiły jego odcisk w glinie. Później każde dziecko (które ma ochotę) pokazuje swój odcisk, a pozostałe osoby w grupie zgadują, co zostało odcisnięte.

Jeżeli użyjemy gliny samoutwardzalnej – po jakimś czasie dzieciom na pamiątkę zostaną medaliony z odbitym kształtem natury.

Zapachy

W kubkach umieszczamy przed spotkaniem różne pachnące elementy przyrody

– np. glebę, pokrzywę, igły drzew iglastych, owoce, warzywa itp. Najpierw każdemu dziecku dajemy do powąchania (z zamkniętymi oczami) zapachy a dzieci próbują się domyślić, co tak pachnie. Kiedy już wiedzą, jaki zapach mają poszczególne elementy - dajemy im do powąchania losowo wybrane elementy a dzieci je rozpoznają.

Następnie mogą sobie stworzyć swoją kompozycję zapachową. Rozdajemy każdemu dziecku miseczki, w której patykiem mogą rozdrabniać różne rośliny, liście, glebę itp. Powstają w ten sposób niepowtarzalne mieszanki, które dzieci chętnie zabierają do domu np. w torebce papierowej lub chusteczce higienicznej.



Wspólnie

Dla dzieci bardzo ważne jest, że dorosły jest na sto procent zaangażowany w kontakt z nimi.

Tworzenie mapy dla drugiej rodziny

Zadaniem każdej rodziny jest wykonanie dla innej - mapy (z zaznaczaniem elementów naturalnych), na której oznacza miejsce ukrycia „skarbu” – np. kartki z zadaniem przyrodniczym, zagadką itp. Przyda się do tego podkładka, kartka i ołówek. Następnie rodziny wymieniają się mapami (korzystając ze sposobu opisanego na str. 150) i szukają zadania. Ważne, aby każda rodzina zaznaczyła, jak zorientowana jest mapa w stosunku do elementów terenu. Warto powiedzieć, że celem jest takie narysowanie mapy, aby drugi zespół miał szansę znaleźć „skarb”...

Zabawa w tropiciela

Dzieci (lub całe rodziny) stają w kręgu w bezruchu, jedna osoba jest „tropicielem” i stoi w środku z zawiązanymi oczami. Przed nią leży patyk lub szyszka. Osoba ta ma za zadanie nasłuchiwać, z której strony zbliża się do niej ktoś (wskazywany przez Przewodnika/Przewodniczkę), kto chce zabrać patyk lub szyszkę. Kiedy usłyszy – wskazuje w tę stronę ręką, a osoba skradająca się cofa się do swojego miejsca w kręgu. Zabawa trwa, dopóki ktoś bezszelestnie nie podejdzie i nie zabierze patyka/szyszki.

Radość

Las to doskonałe miejsce na swobodną zabawę, ale i na rodzinne aktywności.



PYTANIA, OBAWY, WĄTPLIWOŚCI

Zebraliśmy tu najczęstsze obawy, które od was, rodziców słyszymy.

- Las, który mamy w pobliżu, jest bardzo... monotony/bardzo gęsty/niewielki/zakrzaczony/pełen jeżyn/... Czy jest on w związku z tym miejscem wystarczającym do organizowania rodzinnych wyjść do lasu?

Piszemy o tym na stronach: 33-37.

- Nie jestem biolożką/biologiem, nie mam dużej wiedzy przyrodniczej. Czy w związku z tym mogę/mam prawo zabierać dzieci do lasu? Czy ma to sens?

Piszemy o tym na stronach: 162-164.

- Nie jestem osobą bardzo towarzyską, jestem raczej introwertykiem/introwertyczką. Czy to nie przeszkadza w wyjściach z innymi rodzinami do lasu?

Piszemy o tym na stronie 14.

- Nie mam dobrej kondycji fizycznej, czy w związku z tym mogę w ogóle myśleć o tego rodzaju wyjściach?

Piszemy o tym na stronie 33.

- Mam niemowlaka. Czy mogę go zabrać do lasu? Czy sobie poradzę?

Piszemy o tym na stronach: 14, 21-23 i 26.

- Jestem samodzielnym rodzicem. Czy poradzę sobie na takim leśnym spotkaniu?

Piszemy o tym na stronach: 14, 21-23 i 26.

- Moje dziecko ma trudności. Czy w związku z tym las jest dla niego dobrym miejscem?

Piszemy o tym na stronach 19 i 20.

- Nasza rodzina nie ma doświadczenia w byciu w lesie. Czy wytrzymamy kilka godzin?

Piszemy o tym na stronach 31-33.



O nas

kilka zdań

Pracownia Edukacji Żywej



dr Maja Głowacka



dr Bogdan Ogrodnik

Naszym celem jest praca z ludźmi na rzecz ludzi, na rzecz zwierząt i roślin. Po wielu latach poszukiwań stworzyliśmy odpowiednie do realizacji tego celu programy rozwojowe i edukacyjne, które cały czas udoskonalamy.

Edukację dzieci rozumiemy jako wsparcie ich procesu adaptacji do świata. Ta zaś przebiega najlepiej w świecie, który nas wszystkich zrodził: wśród lasów, łąk, rzek i jezior. Ważne jest również, aby towarzyszyła im dojrzała, troskliwa Przewodniczka lub Przewodnik.

Taka edukacja znajduje się u podstaw rozwoju i dojrzewania dzieci. Edukacja to żywy proces. Jak mówi John Dewey: "Edukacja nie stanowi przygotowania do życia, edukacja jest samym życiem".

Na zakończenie chcemy Wam jeszcze powiedzieć, jak ważne jest dla nas zaplecze naukowe tego, co proponujemy.

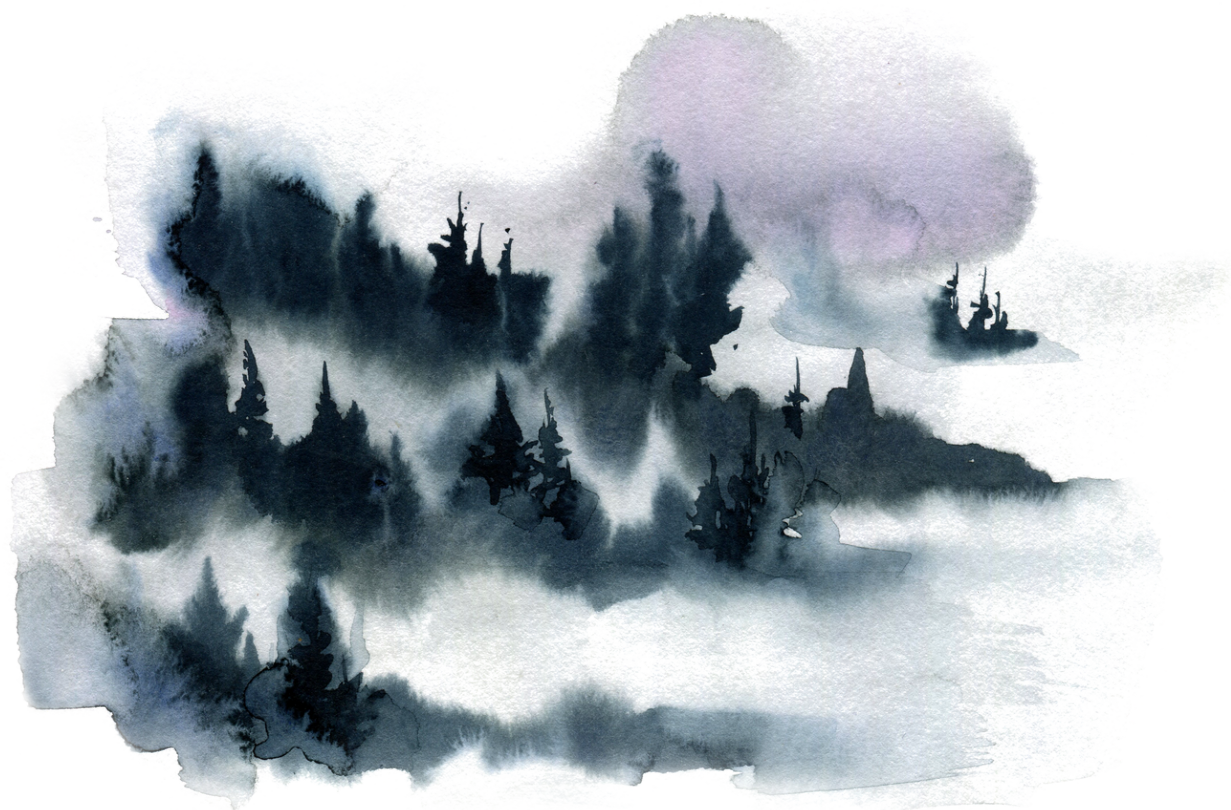
Niniejszy przewodnik ma za zadanie dostarczyć wam jak najbardziej praktycznych wskazówek dotyczącej wyjść do lasu. I mamy nadzieję, że to nam się udało. Jednak przez wiele lat naszej pracy z rodzinami w terenie, zarówno w trakcie krótkich jak i wielodniowych spotkań -poszukiwaliśmy zaplecza teoretycznego, tego co robimy. Wynika to z poczucia odpowiedzialności związanej z pracą z rodzinami. Chcemy rozumieć procesy, które inicjujemy, gdyż naszym celem nie jest dostarczenie rozrywki ani konkurowanie z animacją terenową, zajęciami surwiwalowymi czy edukacją przyrodniczą. Wszystko to są ważne sposoby zachęcania rodzin do bliższego kontaktu z naturą. Pełnymi garściami czerpiemy z tych i innych rodzajów aktywności leśnych. Jednak są to dla nas środki pomocnicze w budowaniu więzi dzieci z naturą i wzmacniania zdrowych więzi rodzinnych w środowisku przyrodniczym.

Ponieważ niniejszy przewodnik ma w naszym zamiarze wspierać rodziny z małymi dziećmi w tym, co stworzy dzieciom optymalną przestrzeń rozwojową, więc musimy swoje propozycje opierać na mocnych teoriach naukowych. Jak już wcześniej o tym pisaliśmy, taką jest dla nas teoria przywiązania – stanowiąca obecnie najlepiej zbadaną gałąź psychologii rozwojowej. Kluczowe pojęcie tej teorii – pojęcie więzi łączącej dziecko z dorosłym opiekunem, ma bardzo precyzyjne znaczenie, które nie da się sprowadzić do związku emocjonalnego, czy relacji komunikacji, chociaż oczywiście emocje i sposób komunikacji są ważne w procesach, w których więź się buduje i przekształca. Piszemy tu trochę o tych sprawach z nadzieją, że gdy uda się grupom rodzin stworzyć Wioskę Leśnych Rodzin, co już samo w sobie jest czymś niezwykłym i godnym wsparcia, to otworzy to dla nich możliwość budowy prawdziwej Leśnej Wioski Więzi. Małej społeczności rodzin, która doświadcza tego, jak rodzicielstwo może być proste i w zasadzie „dzieje się samo”, o ile główny opiekun jest „czułym przewodnikiem” dla swoich dzieci. Oczywiście za tymi sformułowaniami kryją się bardzo konkretne i nieraz niełatwe – dla nas, rodziców w XXI wieku – zmiany przekonań i zachowań rodzicielskich. Mamy nadzieję, że nasza następna książka – poradnik będzie skierowana do mieszkańców Leśnej Wioski Więzi.

Podsumowanie

Kończąc ten przewodnik, który okazał się być dużo bardziej obszerny, niż planowaliśmy – pozostaje nam już jedynie życzyć wam utworzenia Wioski Leśnych Rodzin.
Powodzenia!

NIECH MOC LASU I WIĘZI BĘDZIE Z WAMI!



LITERATURA, KTÓRĄ WARTO SIĘ INSPIROWAĆ

Sztuka opowiadania

Oehlmann C. 2012. O sztuce opowiadania. Jak snuć opowieści, prawić baśnie, gawędzić i opowiadać historie. Vademecum praktyka. Impuls. Kraków.

Vopel Klaus W. 2003. Sztuka opowiadania, sztuka słuchania. Praktyczne wskazówki i ćwiczenia. Wydawnictwo Jedność. Kielce.

Przyrodnicze aktywności

Głowacka M. 2017. *Obłądny Przewodnik. Jak poznawać Pustynię Błędowską.* Gmina Klucze.

(<https://www.pustyniabeledowska.pl/wp-content/uploads/2018/02/Ob%C5%82%C4%99dny-Przewodnik.pdf>)

Baum H. 2000. *Zabawy w lesie.* Wydawnictwo Jedność. Kielce.

Hielscher A. 2003. *Zabawy na postrzeganie w lesie. Dla dzieci w wieku od 3 do 12 lat.* Wydawnictwo Jedność. Kielce.

Houghton P. Waroll J. 2017. *Leśna szkoła dla każdego.* Muza. Warszawa.

Louv R. 2019. *Witamina N. Odkryj przyrodę na nowo. 500 pomysłów i inspiracji dla rodziców i nauczycieli.* Mamania. Warszawa.

Patermann R. 1999. *Zabawy w naturze na każdą porę roku.* Wydawnictwo Jedność. Kielce.

Preuschoff G. 2000. *Rok z dziećmi i z przyrodą. Jak słuchać, odczuwać, oglądać i podziwiać.* Wydawnictwo Jedność. Kielce.

<https://www.zrodla.org/edukacja/ekologiczna/>

<https://www.eko.edu.pl/pliki/w-dzika-strone.pdf>

Ślady zwierząt

Bouchner M. 1994. Przewodnik ŚLADAMI ZWIERZĄT. MULTICO. Warszawa.

Chmielewski W. A. 1987. Tropy i ślady zwierząt. Poradnik dla miłośników przyrody. Wydawnictwo PTTK „Kraj”. Warszawa.

Głowacka M. 2010. Ślady zwierząt. Śląski Ogród Botaniczny. Mikołów.

(<https://sbc.org.pl/dlibra/publication/156485/edition/147057/content>).

Hecker F. 2008. Poznajemy ślady zwierząt. Oficyna Wydawnicza „Delta W-Z”, Warszawa.

Jędrzejewski W., Sidarowicz W. 2010. Sztuka tropienia zwierząt. Zakład Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk. Białowieża.

Ohnesorge G., Scheiba B., Uhlenhaut K. 1997. Ślady i tropy zwierząt. MULICO Oficyna Wydawnicza, Warszawa.

Richarz K. 2007. Tropy i ślady zwierząt. Wydawnictwo RM, Warszawa.

Richarz K., Limbrunner A. 1997. Ślady zwierząt. MULICO Oficyna Wydawnicza, Warszawa.

Romanowski J. 1998. Śladami zwierząt. PWRiL. Warszawa.

Znaczenie przyrody dla zdrowia i rozwoju

Louv R. 2014. Ostatnie dziecko lasu. Relacja. Warszawa.

Qing Li. 2018. Shinrin-Yoku. Sztuka i teoria kąpieli leśnych. Jak dzięki drzewom stać się szczęśliwszym i zdrowszym. Insignis Media. Kraków.

Sampson S. D. 2016. Kalosze pełne kijanek. Jak dzięki rozwijaniu miłości do przyrody wychować kreatywne, odważne i odpowiedzialne dziecko. Vivante. Białystok.

Simonienko K. 2021. Lasoterapia. Wydawnictwo Dragon. Bielsko-Biała.

Simonienko K. 2021. Terapia lasem w teorii i praktyce. Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM. Poznań.

Rodzicielstwo bliskości i teoria przywiązania

Kohn A. 2013. Wychowanie bez nagród i kar. Rodzicielstwo bezwarunkowe. Wydawnictwo MiND. Podkowa Leśna.

Montgomery H. 2019. Magia Rodzicielstwa. Siedem kroków do wzajemnej bliskości. Grupa Wydawnicza Foksal. Warszawa.

Neufeld G., Maté G. 2018. Dlaczego rodzice powinni być ważniejsi od kolegów. Galaktyka. Łódź.

Siegel D.J., Bryson T.P. 2019. Zintegrowany mózg – zintegrowane dziecko. 12 rewolucyjnych strategii kształtujących umysł twojego dziecka. Dom Wydawniczy REBIS. Poznań i inne D.J. Siegel'a.

Siegel D.J., Bryson T.P. 2020. Potęga obecności. Wydawnictwo Mamaniana. Warszawa.

Stein A. 2012. Dziecko z bliska. Zbuduj szczęśliwą relację. Wydawnictwo Mamaniana. Warszawa, i inne tej autorki.

https://www.childrenandnature.org/wp-content/uploads/FamilyBonding_En_20141-1.pdf

Obraz świata

Devall B., Sessions G. 1994. Ekologia Głęboka. Wydawnictwo Pusty Obłok. Warszawa.

Ogrodnik B., Kulik R. Skubała P. 2010. Filozofia, psychologia i ekologia w edukacji dla zrównoważonego rozwoju. Śląski Ogród Botaniczny. Mikołów.

<https://www.youtube.com/watch?v=K0hHgMSPfGQ>

<https://dzikiezycie.pl/archiwum/2005/stycz-2006/slownik-ekofilozofa-wprowadzenie>

<https://dzikiezycie.pl/archiwum/2006/luty-2006/organizm>

<https://dzikiezycie.pl/archiwum/2006/marzec-2006/czucie>

<http://www.obradzionkow.robia.pl/uploaded3/zmniejszone/pdfy/1627.pdf>

SPIS TREŚCI

Sobotni poranek po nocnej ulewie.....	4
Wstęp.....	8
Dlaczego to jest tak ważne?.....	17
SYNDROM DEFICYTU NATURY.....	18
SYNDROM DEFICYTU WIĘZI.....	21
WIOSKA LEŚNYCH RODZIN.....	24
To dla mnie za trudne. Nie wiem jak zacząć.....	27
Co dalej.....	40
W jaki sposób, czyli trzy scenariusze na dobry początek.....	43
SPOTKANIE PIERWSZE	
<i>Zapoznanie z Krainą Sosnowego Lasu.....</i>	54
SPOTKANIE DRUGIE	
<i>Dzięciołowa Wyprawa.....</i>	91
SPOTKANIE TRZECIE	
<i>Tropem jeleni.....</i>	127
Co można zrobić w domu pomiędzy leśnymi wyprawami?.....	156
Połączenie natury i kultury.....	171
Co przyda się w lesie.....	181
O nas - kilka zdań.....	189
Literatura, którą warto się inspirować.....	194

P O D Z I Ę K O W A N I A

Wyrażamy wielką wdzięczność i podziękowania jedenastu Leśnym Rodzinom, które pomogły nam w stworzeniu tego przewodnika. Które wędrowały z nami po Krainie Sosnowego Lasu i pomagały nam go odkrywać. I hojnie dzieliły się z nami swoimi przemyśleniami i uwagami na temat Wioski Leśnych Rodzin.

Dziękujemy gorąco Wolnej Szkole Dzikiej, która rozpoczęła cały proces tworzenia Wioski Leśnych Rodzin, gościła nas w swoich progach i wspierała na wiele różnych sposobów. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy to robić razem wspólnie!

PROJEKT GRAFICZNY: JOANNA BORYSIEWICZ-GARDEŁA

ZDJĘCIA : MAJA GŁOWACKA, KASIA DZIESZKO

Zdjęcia stanowią zasoby Pracowni Edukacji Żywej.

Innowacja powstała w ramach inkubatora innowacji społecznych „Śląska Przestrzeń Innowacji”.



Niniejszy materiał opublikowany jest na licencji CC BY 4.0 (Creative Commons-Uznanie autorstwa-4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0)).

Szczegóły licencji znajdziesz pod adresem <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>

Projekt „Innowacje w samorządzie” jest realizowany w ramach programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.